Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 24. — ROK XLI.

PIĄTEK 26 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW. ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja nadesłanych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Sienkiewicz i oni.

Przedstawiciel organizacji, urządzającej wieczór dyskusyjny na nie tyle aktualny, ile tendencyjnie aktualizowany temat: spór o Sienkiewicza, zagajając obrady, wyraził przekonanie, że i w Polsce, wzorem zagranicy, zagadnienia literackie wyjdą poza szczupłe ramy bezpośrednio zainteresowanych, a staną się przedmiotem dyskusji, w której weźmie udział szeroka publiczność. Myśl dobra, ale jest rzeczą mało prawdopodobną, aby doczekała się szybkiej realizacji. Bo dla takiej dyskusji potrzebny jest, bądź co bądź, pewien poziom kulturalny. Tymczasem przebieg środowego zebrania dyskusyjnego dowiódł, że jednak to minimum kultury nie wszystkich jeszcze jest udziałem...

Spór o Sienkiewicza! Ktoby mógł pomyśleć kilkanaście, a nawet kilka lat temu, że może powstać w niepodległej Polsce tego rodzaju kwestja? A jednak od szeregu miesięcy prowadzi się kampanję przeciwko Sienkiewiczowi, usiłuje się obniżyć wartość narodową jego twórczości, nawet więcej, piętnuje się ją jako szkodliwą, i niektóre z jego dzieł okólnikami ministerjalnemi usuwa się ze szkół. Wygląda to wszystko dziwnie groteskowo, prawie nieprawdopodobnie, ale pozostaje w zupełnej zgodzie z naszą smutną rzeczywistością.

Heroldem tej walki, której idea zrodziła się w pięknym gmachu w alei Szucha w Warszawie, jest dr. Olgierd Górka, podobno historyk z tej generacji uczonych, którzy całą przeszłość usiłują nagiąć do aktualnych celów politycznych. On to stara się, wykonując otrzymane polecenie, „odbrązowić" Sienkiewicza, a przedewszystkiem jego „Ogniem i mieczem". Odbywa się to na łamach tygodnika „Pion", organu upaństwowianej literatury i upaństwowionych literatów. Sekundują mu codzienne pisma sanacyjne: „Gazeta Polska", „Kurjer Poranny" i inne.

Punktem wyjścia tej kampanji jest teza, że ideologja „Ogniem i mieczem" nie mieści się w ramach ideologji „państwowej", wyznawanej przez obóz sanacyjny; nawet więcej: jest dla niej szkodliwa. Sanacja dąży do „upaństwowienia" mniejszości narodowych, więc nie może tolerować niczego, co zadrażnia stosunki między ludnością polską a mniejszością ruską, białoruską, żydowską i t. d. Dlatego właśnie „Ogniem i mieczem" znalazło się na indeksie sanacyjnym. Usuwa się je teraz nie tylko ze szkół ruskich i utrakwistycznych, ale nawet wyłącznie polskich i to nie tylko w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, ale także w województwach rdzennie polskich, nieposiadających żadnej przymieszki ludności ruskiej.

Wspomnieliśmy już o groteskowości kampanji antysienkiewiczowskiej. Świadczą o tem „argumenty", przytaczane przez dr. Olgierda Górkę. Zarzuca on Sienkiewiczowi nieścisłość historyczną. Wszystko było inaczej, nie tak, jak przedstawia twórca trylogji. Jeremi Wiśniowiecki nie był bohaterem, który obronił Zbaraż i zadecydował o zwycięstwie pod Beresteczkiem, lecz tchórzem, dosłownie tchórzem, który swą ucieczką przyczynił się głównie do klęski pod Piławcami. Skrzetuski był pochodzenia ruskiego. Nie słynne chorągwie jazdy polskiej, złożone wyłącznie ze szlachty, odnosiły zwycięstwo, lecz były one wyłącznie dziełem pułków pieszych, w których służyli chłopi... W Janie Kazimierzu odkrył genjusz wielkiego wodza, miał nim być także wojewoda Kisiel. Nawet trzech regimentarzy, którzy przeszli do historji wojny polsko-kozackiej, jako: dziecina, łacina i pierzyna, pasuje dr. Górka na genjalnych wodzów. I czyni to tak sobie, bez żadnego uzasadnienia, bez powoływania się na źródła historyczne z jednym widocznym celem „dokuczenia" Sienkiewiczowi i pognębienia głównego bohatera „Ogniem i mieczem", Jaremy Wiśniowieckiego.

Nie przytaczalibyśmy „argumentów" dr. Górki, bo nie czujemy się powołani do prowadzenia sporów historycznych... Wiemy, że Sienkiewicz korzystał szeroko przy pisaniu „Ogniem i Mieczem" ze studjów Ludwika Kubali, wybitnego i sumiennego uczonego. Jeżeli nawet niektóre szczegóły przedstawił w innem świetle, to miał do tego prawo. Nie pisał rozprawy historycznej, ale powieść, o której wartości decydują przedewszystkiem względy artystyczne.

Przytaczając „argumenty" dr. Górki, mamy na celu wykazać ten niesłychany, a jednocześnie niezmiernie naiwny prymitywizm, jaki stosuje się w walce z Sienkiewiczem. Te same metody, które obserwujemy od dłuższego czasu w polityce zagranicznej i w stosunkach wewnętrznych, przenosi się teraz do dziedziny historycznej i literackiej. Ten sam sposób rozumowania, te same chwyty polemiczne...

Czy to obniży twórczość Sienkiewicza w oczach społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, o dusze której toczy się walka? Napewno, nie! Nie poraz to pierwszy zdarza się, że twórczość Sienkiewicza staje w ogniu krytyki. Był czas, że zwalczali ją Bolesław Prus, Jeż i Z. Kaczkowski, a w kilkanaście lat później Stanisław Brzozowski. Niektórzy z krytyków zmienili swe zdanie, inni znaleźli się w odosobnieniu, a tymczasem sława Sienkiewicza rosła, potęgował się jego wpływ na umysłowość polską, coraz więcej ludzi uczyło się na jego książkach nie tylko czytać, ale i miłości ojczyzny.

I tych zasług i tego znaczenia nikt już nie odbierze Sienkiewiczowi. Daremny to trud, jakiego podjął się dr. Olgierd Górka i jego mocodawcy.

A. D.

ZGON RED. KOREYWO.

Poznań, 25. 1. (PAT). Dzisiaj w nocy zmarł nagle na udar serca **Bolesław Koreywo, literat i publicysta**, autor szeregu utworów beletrystycznych i dramatycznych, b. prezes Zw. zawodowego literatów w Poznaniu i redaktor „Nowego Kurjera", ostatnio naczelnik wydziału ZUPU.

ZAWODY O MISTRZOSTWO BESKIDÓW

Morawska Ostrawa (PAT.). W dniach 27 i 28 b. m. odbędą się **międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Beskidów czeskich** w miejscowości Bila na Morawach. W turnieju tym wezmą udział zawodnicy polscy, a m. in. **Legierski i Marusarz**. Konkurencja będzie bardzo silna. Reprezentowane będą wszystkie kluby Moraw. Między innemi startować będzie mistrz Czechosłowacji Bartoni.

Reichstag zwołany na 30 b. m.

Berlin (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że **Reichstag zwołany został na wtorek 30-go stycznia r. b.** Na porządku dziennym znajduje się tylko **wysłuchanie deklaracji rządowej.**

POS. LIPSKI U HITLERA.

Berlin (PAT.). Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj przedpołudniem posła polskiego Lipskiego.

Rewindykacja archiwów i aktów polskich z Wiednia

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Ratyfikowany niedawno układ archiwalny polsko-austrjacki ustala, że **archiwa oraz akta centralnych władz austrjackich mają być wydane rządowi polskiemu przez rząd austrjacki.** Wydanie aktów następuje na wniosek określający bliżej zgłoszone żądanie. Wykonanie układu poruczone zostało delegacji, której siedzibą jest **Poznań** (Archiwum Państwowe Poznań). Ministerstwo Oświaty prosi o przesłanie delegacji do Poznania **ewentualnych żądań przez urzędy, zakłady i instytucje w formie wniosków w sprawie zwrotu aktów bądź wysłanych do Wiednia przez władze i urzędy na obszarze b. zaboru austrjackiego, bądź też wywiezionych przez władze austrjackie przed listopadem 1918 roku z obszarów Rzplitej i wszelkie wnioski o wydanie aktów b. centralnych władz austrjackich.** Wnioski o wydanie aktów, pochodzących z przed roku 1848 mają być składane osobno.

—oo—

Urzędnicy zabiegają o zniżki kolejowe i zaliczki.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Stowarzyszenie urzędników państwowych opracowało dwa memorjały w sprawach zawodowych. W memorjałach tych urzędnicy domagają się przyznania prawa do bezprocentowych zaliczek na uposażenia urzędników kontraktowych, dotąd bowiem z tego przywileju korzystali tylko etatowi urzędnicy. Pozatem czynione są starania o rozszerzenie ulg kolejowych w tym kierunku, by urzędnicy przy wyjazdach na urlopy zdrowotne uzyskiwali zniżki 75%.

Fundusz wpisów szkolnych.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Stowarzyszenie urzędników państwowych postanowiło podjąć akcję **w sprawie utworzenia specjalnego funduszu wpisów szkolnych, z którego byłyby przyznawane kwoty, przeznaczone na zwrot czesnego za dzieci urzędników, uczęszczających do szkół prywatnych tam, gdzie niema s[illegible] państwowych.**

Ulgi w podatku od lokali.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Władze skarbowe wydały wyjaśnienie w sprawie stosowania **ulg przy ściąganiu należności podatku lokalnego, przejętego przez urzędy skarbowe. Podatek lokalowy nie będzie rozkładany na raty długoterminowe,** stosowane wobec innych zaległości.

ZMIANA WICEMINISTRA M. SPR. WOJSKOWYCH?

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Dowódca okręgu korpusu w Grodnie gen. Litwinowicz ma pójść na stanowisko **wiceministra spraw wojskowych.** Jego miejsce ma zająć gen. Skomorowski.

NOWY SENATOR.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). W miejsce senatora Ciastka, który zmarł, mandat senatora otrzyma **Jan Szafranek**, rolnik z powiatu sandomierskiego (ludowiec).

—oo—

Anglia w obronie niezależności Austrji

Londyn 25. stycznia (PAT). Wczorajsze po siedzenie gabinetu brytyjskiego poświęcone było głównie sprawie Austrji. Gabinet postanowił zaproponować rządowi austrjackiemu, że W. Brytanja, Francja i Włochy podejmą w Berlinie **wspólną demarche, celem uzyskania wiążących zapewnień Niemiec co do integralności i niepodległości Austrji.** Dopiero gdyby ta demarche okazała się bezskuteczną, rząd brytyjski skłonny byłby do **przekazania sprawy Radzie Ligi Narodów i załatwienia jej w ramach postanowień paktu Ligi.** Na tę decyzję gabinetu brytyjskiego miała wpłynąć w dużym stopniu okoliczność, że skierowanie sprawy odrazu do Ligi Narodów i zwołanie specjalnego posiedzenia nadzwyczajnego Rady Ligi wytworzyłoby atmosferę zadrażnienia, w której prowadzenie bezpośrednich rozmów z Berlinem okazałoby się mogło niemożliwe.

Londyn. (PAT). W związku z wczorajszem posiedzeniem gabinetu, na którem omawiana była sytuacja Austrji. Reuter dowiaduje się z kół miarodajnych, że **dotychczas nie udzielono żadnych instrukcyj ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Berlinie w sprawie demarche**, dotyczącej działalności jakąś hitlerowcy rozwijają w Austrji. W kołach tych uważają, iż przedewszystkiem powinna być zbadana **odpowiedź niemiecka na notę austracką, chociaż w przyszłości demarche wobec rządu niemieckiego nie jest wykluczona.**

WIZYTA BUŁGARSKIEJ PARY KRÓLEW. W RUMUNJI.

Sofja 25 stycznia (PAT). Wczoraj wieczór **bułgarska para królewska w towarzystwie premjera Muszanowa i pos. rumuńskiego w Sofji, oraz świty wyjechała pociągiem specjalnym do Rumunji.**

Bukareszt. (PAT). Wizyta króla bułgarskiego w Rumunji pozostaje w związku z rozległą działalnością dyplomatyczną, zapoczątkowaną przez ministra Titulescu w celu doprowadzenia do odprężenia między krajami bałkańskiemi, co przygotowałoby zdaniem **prasy drogę do zawarcia paktu bałkańskiego.**

Lewica francuska przeciw powołaniu komisji śledczej.

Paryż, (PAT) Obradujące pod przewodnictwem b. **premjera Herriot'a reprezentacje ugrupowań lewicowych wypowiedziały się zgodnie przeciwko wnioskowi dep. Barnegaray'a o powołanie parlamentarnej komisji śledczej dla zbadania afery Stawiskiego.** Koła polityczne przypuszczają, że premjer Chautemps domagać się będzie w imieniu rządu utworzenia sądu honorowego dla rozpatrzenia sprawy. Według oświadczenia premjera sąd ten składałby się z wybitnych osób. Tego rodzaju załatwienie sprawy pozwoliłoby uniknąć niepotrzebnego rozgłosu i rozmazywania skandalu.

—oo—

O czem piszą inni?..

Organ urzędniczy o przeszeregowaniu.

„Życie Urzędnicze“, organ „Stow. urzędników państwowych“ (Warszawa), kończy swój artykuł na temat „przeszeregowania“ urzędników:

„Ten system uposażeniowy złą wybrał chwilę i **jaknajgorszą metodę do polepszenia bytu szczytów, gdy masa coraz cięższej boryka się z trudnościami życia** i coraz natarczywiej domaga się poprawy a nie ponownego pogarszania swej egzystencji. **Ten system ugodził w rodzinę, ugodził w bezpieczeństwo spokojnej starości**, na co od lat płyną ludzkie grosze do kas państwowych. **Ugodził on w zaufanie, ugodził w poczucie sprawiedliwości**, przeciwstawił się racji społecznej i ekonomicznej.

Słusznie Centralna Rada Pracownicza oświadczyła w enuncjacji swojej, że reformie tej ani sumienie obywatelskie, ani zrozumienie chwili i jej nakazów nie mogą dać żadnego usprawiedliwienia. Reforma ta winna być cofnięta!

Rząd bezsprzecznie ma możność ją zrealizować. Aż nadto dobrze o tem wiemy. Mimo to jednak podnosimy wyraźny, głęboko przemyślany, płynący przedewszystkiem z troski o interesy państwowe głos: **reforma ta winna być zaniechana!**“.

Smutny bal.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że w dniu 1 lutego ma się odbyć w Warszawie bal **„Rodziny** Urzędniczej“. Organowi Stron. Narodowego nasuwa to następujące uwagi:

„Ostatni kongres urzędniczy pomimo tłumika nałożonego mu przez sanacyjnych menerów związkowych, **uchwalił domagać się utrzymania dodatków rodzinnych**. Byłoby rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyby stowarzyszenie „Rodziny urzędniczej“ poparło tę uchwałę kongresu. Ewentualna interwencja tego stowarzyszenia byłaby nawet niezbyt fatygująca, jako że siedziba jego mieści się bardzo blisko prezydjum rady ministrów. Czy interwencja taka nastąpi?

Nie bardzo w to wierzymy. Ale jeżeli nie nastąpi, to będzie w tem jeszcze jeden dowód, że obóz sanacyjny zakłada i opanowuje stowarzyszenia społeczne i kulturalne dlatego, ażeby skrępować ich działalność, skierować ją na „nieszkodliwe“ tory.

Symbolem tego „nastawienia“ będzie bal „Rodziny urzędniczej“, urządzony w dniu, w którym rodzina urzędnicza dozna dotkliwego ciosu materjalnego, a w konsekwencji także i moralnego“.

Nie wiem, czy na tym balu tańczyć będą członkowie urzędniczych rodzin. Chyba tych „szczytów“, które na „przeszeregowaniu“ zyskały. Ale, czy i im będzie wesoło?

„Wrzody w żołądku“.

W ostatnim „Pionie“ p. Kaden-Bandrowski odpowiada p. Skiwskiemu, który w poprzednim numerze tego tygodnika zarzucił mu, że jest „bankietowcem“. P. Kaden-Bandrowski odpiera ten cios zapewnieniem, że urządzanie bankietów, to wcale nie łatwa rzecz. Bo to — pisze —

„przed każdym bankietem trzeba bardzo wiele telefonować, ustalać, targować się w restauracji, bo przecie pieniędzy mało, a musi ten bankiet choćby z trzech dań się składać. Potem sam bankiet, — trzeba witać, pozdrawiać, służyć kolegom. A przedtem mowę napisać, żeby to była mowa literacka a nie bajdurzenie“.

A w dodatku p. Kaden-Bandrowski czuje się dość nieszczególnie ze zdrowiem i to mu — bankietowaniu przeszkadza. Oto, co wyznaje.

„Bankiet — a dwa stare wrzody w żołądku (ulcus ventriculi rotundum) i woreczek żółciowy — bardzo nie bardzo, i wątroba — bardzo nie bardzo. Niema czego zazdrościć“.

P. Kaden-Bandrowski powinien czemprędzej usunąć się z rozgwaru i ochraniać cenne swoje zdrowie. Przy dobrej opiece lekarskiej może pozbyć się nie tylko owych „wrzodów w żołądku“, ale i tej „żółci“, od której cierpi i jego organizm i — przedewszystkiem — jego twórczość. W każdym razie, dobrze nie bardzo, z bankietami trzeba zrobić koniec.

Kryzys czytelnictwa.

„Nasz Przegląd“ żydowski ubolewa nad „kryzysem czytelnictwa“. I dochodzi do następujących wniosków:

„**Nietolerancja** oto główna (?) przyczyna (?) kryzysu czytelniczego. Są także przyczyny podrzędniejsze, ale niemniej ważne. Jedną z nich jest **brak inwencji**. Jakże nasi wydawcy pism są mało pomysłowi w porównaniu np. z wydawcami francuskimi!

Brak u nas także zachęty do czytania — zachęty codziennej, a nie tylko jednorazowej podczas Święta Wydawniczego. Gazeta przestała być przedmiotem mody.

Przywróćmy więc stary zwyczaj, gdy ludzie przesiadywali całemi godzinami w cukierniach i czytywali gazety różnych kierunków, jedną za drugą, i dzielili się wrażeniami, dyskutowali. Nie gardźmy nawet snobizmem, bo snobizm wobec rzeczy pożytecznej nie jest cechą ujemną.

Wreszcie nie szukajmy fałszywych przyczyn, któreby usprawiedliwiały naszą gnuśność i wstecznictwo. **Kryzys** np. wprawdzie zmniejsza fundusze na gazetę, ale za to stwarza dużo wolnego czasu, który najłatwiej i najtaniej zabić gazetą, książką. Trzeba tedy i można przystosować się i do kryzysu“.

Ani nietolerancja, ani „brak inwencji“, ale poprostu bieda stanowi główne źródło „kryzysu czytelnictwa“.

Czego chcą polscy narod. socjaliści?

Wywiad „Głosu Narodu“ z inspektorem partji.

Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj członek Centralnego wydziału wykonawczego Narodowej Socjalistycznej Partji Robotniczej z Katowic, p. **Ferdynand Książek,** referent gospodarczy i inspektor polskich „narodowych socjalistów“. Celem tej wizyty było wyjaśnienie zarzutów, jakie pod adresem partji zamieścił **w „Kurjerze Porannym“** p. Paciorkowski.

— Skąd bierzemy pieniądze na naszą robotę? — mówi p. Książek. — Każdy sam płaci sobie wyjazdy na wiece. Jesteśmy, zresztą, w długach i tylko członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego coś dają. Pozatem głównie finansuje naszą akcje i **pomaga nam kupiectwo polskie na Śląsku.**

— Prezes Centralnego Wydziału wykonawczego — mówi dalej nasz interlokutor — p. Józef Gralla, nie jest bynajmniej Niemcem, jak mu zarzucają. Jest Polakiem i jako były powstaniec, uchodźcą z Niemiec. Jego żona, to rodowita Lwowianka, b. nauczycielka szkół powszechnych. Kobiety tworzą w ramach naszej organizacji osobne koła. W myśl programu naszego dążymy, by kobiety były żonami, matkami, a nie zajmowały nieodpowiednich dla nich stanowisk.

P. Książek odpiera dalej zarzut, jakoby do organizacji garnęli się ludzie w poszukiwaniu protekcji i posad.

— Co może sobie kto obiecywać od organizacji, która dopiero się tworzy. Ludzie zgłaszają się na członków z różnych, oczywiście, motywów, ale **staramy się przeprowadzać „czystkę“.**

Rozmowa przechodzi **na temat programowych dążeń polskiego „narodowego socjalizmu“, który,** jak nas p. Książek informuje, **powstał na Śląsku i tam liczy największą ilość członków.**

— **Wzorujemy się na faszyźmie**, ale tylko częściowo, z uwzględnieniem specyficznych warunków polskich i to głównie gospodarczych. Nie zwalczamy kapitału, jako takiego, przeciwnie uważamy, że potrzebny jest rozwój indywidualnych kapitałów, ale czysto polskich, tak w przemyśle jak i handlu. **Chcemy kapitał w Polsce unarodowić;** zwalczamy kapitał zagraniczny, który podstępnie, tworząc fikcyjne długi przedsiębiorstw w Polsce, wywozi pieniądz polski zagranicę. Na gospodarcze zagadnienia kładziemy główny nacisk. **W dziedzinie natomiast politycznej pragniemy uwolnić społeczeństwo od wpływów żydowskich,** które zdołały tak silnie już wcisnąć się we wszystkie dziedziny życia publicznego. Najbardziej potrzebę takiego ruchu — mówi nasz rozmówca — odczuwa Śląsk, gdzie napływowa ludność popiera żydowski i niemiecki handel. **Byłem dawniej sympatykiem endecji** i organizowałem Komitety popierania wytwórczości krajowej, a ponieważ nabrałem przekonania, że akcja ta może być z powodzeniem prowadzona tylko w oparciu o ruch polityczny, więc zacząłem pracę w „narodowym socjaliźmie“.

Jest rzeczą charakterystyczną, że **żydzi usiłują za wszelką cenę uzyskać wpływy na naszą organizację.** M. in. zdarzył się fakt, że zaofiarowano nam na bardzo korzystnych warunkach broszurę propagandową ujmującą nasz program, atoli okazało się, że autor, w tej broszurze zresztą ładnie opracowanej, **wziął w obronę interesy żydowskie.** Okazało się też później, że **otrzymał on od żydów 3.000 zł. subwencji na wydanie tej książki nam podsuniętej.**

— A jaki jest **stosunek panów do obozu sanacyjnego?**

— Nie zwalczamy sanacji ze względów taktycznych, ale jesteśmy od niej niezależni.

Z dalszej rozmowy okazuje się, że władze partyjne niezupełnie są zadowolone ze sposobu redagowania głównego organu partji, tygodnika **„Błyskawica“.**

Ciekawie brzmią wynurzenia na temat organizacji i siły liczebnej partji. **Najwyższą władzą jest Centr. Wydz. Wykon. w Katowicach z p. Grallą na czele.** Na prowincji istnieją grupy i obwody. Stałych członków na Śląsku liczy narodowy socjalizm, jak podaje p. Książek, **15.000,** a zdobywa ich kosztem przedewszystkiem organizacyj socjalistycznych i malkontentów sanacyjnych, a częściowo i innych. Werbunek odbywa się **zarówno wśród inteligencji, jak i robotników.** Obowiązuje **system nominacji sekretarzy;** pozostałe funkcje w zarządach, zwłaszcza prezesów, gup, pochodzą z wyboru. Poza Śląskiem istnieją już organizacje narodowych socjalistów w Sosnowcu, Wilnie, Gdańsku, Łodzi, Częstochowie, Tarnopolu i w Krakowie.

— **A jak w Krakowie przedstawia się stan tego ruchu?**

— Mamy tu zarząd okręgowy. Swoją drogą, **zmieniał się on już trzy razy w ciągu dwóch miesięcy.** Brak jest odpowiednich funduszów. Obecnie na czele tego zarządu stoi p. **Heldstein z P. P. S.,** zaś członkiem komisji rewizyjnej jest adwokat krakowski **dr. Więcław.** Siedziba organizacji mieści się przy ul. Wielopole.

— Podobno przy ul. Wolskiej jest też jakaś organizacja narodowo-socjalistyczna?

— Tak, to jest odłam pod nazwą „Narodowy Polski Socjalizm“, gdy my nazywamy się „Narodową Socjalistyczną Partją Robotniczą“. Liczymy w Krakowie około 600 członków, w tem dużo bezrobotnych; **zamierzamy jednak przeprowadzić tu „czystkę“.** Odbywamy dość często zebrania w lokalu przy ul. Wielopole. Odłamowcy z ulicy Wolskiej podlegają organizacyjnie **centrali w Warszawie, która reprezentuje inny program, niż centrala katowicka. Warszawa dąży poniekąd do komunizmu, do upaństwowienia kapitałów,** gdy my zwalczamy tylko kapitał zagraniczny. Na czele warszawskiej centrali stoi **inż. Fijałkiewicz,** architekt. Jest rzeczą znamienną, że **inicjatorem organizacji narodowego socjalizmu na gruncie warszawskim jest urzędnik Ministerstwa opieki społecznej niej. Dagman,** który miał ostatnio zostać dyrektorem ZUPU, jednak stanowiska tego nie objął. Nie wiadomo, czy nie dlatego, by mieć swobodną rękę w dalszej „działalności organizacyjnej“. Wspólnie z nim zakładał ten ruch niej. p. **Ryszakiewicz, urzędnik ministerstwa rolnictwa...**

— Nie prowadzimy walki, oświadcza p. Książek, z tym odłamem narodowego socjalizmu, przeciwnie mamy nadzieję, że uzgodnimy nasze dążenia **na wspólnym kongresie, który prawdopodobnie odbędzie się w marcu bież. roku.** Naszym hymnem jest pieśń ułożona przez Kozielskiego: **„Przez Polskę maszerujemy — dla błyskawicy żyjemy“.**

Podajemy treść rozmowy z p. Książkiem ze względu na żywe zainteresowanie opinji naszemi rewelacjami na temat „narod. socjalizmu“. Oczywiście nie bierzemy jego oświadczeń bezkrytycznie; może jest w nich wiele dobrych chęci, ale jeszcze więcej **frazesów.** Zresztą zachodzi dziwne pomieszanie takich sprzecznych pojęć, jak: „socjalizm“ (choćby narodowy) i „faszyzm“. W końcu i p. Książek nie tai, że ruch ten jest w rozbiciu.

Młodzi nacjonaliści o Str. Narodowem.

Wewnętrzne kłopoty stronnictw opozycyjnych nie powinny być bez potrzeby wywlekane na światło dzienne. Nie należy czynić niczego, coby sprawiało radość naszemu wspólnemu wrogowi: sanacji. Skoro jednak organy niektórych stronnictw nie trzymają się tej zasady, nie widzimy powodu, dla którego miałoby się pominąć milczeniem ferment, ujawniony już w postaci różnych artykułów czy broszurek. Ferment ten jest w Stronn. Narodowem.

Nadesłano do naszej redakcji książkę p. Michała Howorki: „Walka o Wielką Polskę“. Autor jest, jak się zdaje, człowiekiem niedoświadczonym a bardzo ostrym i bezwzględnym w sądach. Swój światopogląd określa jako katolicki, potępia terror (między innemi także w stosunku do żydów) a mimo to są w jego książce hasła, z któremi się zgodzić niepodobna.

Np. pisze:

„Konspiracja ma to do siebie, że dezorganizuje tych, w których ciele jest założona. Potrzebujemy więc jaczejek w „Strzelcu“, w „Legjonie Młodych“, ale nie u siebie“. (Str. 64).

„Ani język, ani chrzest nie zmyją właściwości rasowych żyda. Żyd to nie pojęcie narodowe lub wyznaniowe, lecz rasowe“ (Str. 98).

„Żydzi muszą wpierw zbankrutować, a potem wyjechać. Nie możemy ich inaczej wypuścić jak z dziadowskiemi torbami“ (Str. 105).

„Jesteśmy gotowi do porozumienia się z Niemcami na gruncie wyrzeczenia się przez nich Prus Wschodnich“ (Str. 120).

„Jeśli kto mówić będzie, że w historji Polski Niepodległej mieliśmy rządy obozu narodowego, ten się myli. Mieliśmy okres rządów ludzi z przedpokojów wolnomularskich, którzy wprawdzie twierdzili, że są narodowcami, formalnie do tego stronnictwa się zaliczali, a w rzeczywistości byli grabarzami polityki narodowej (uczynni grabarze)“ (Str. 9.).

Autor poświęcił swą pracę „szeregowym Młodego Ruchu“, zdaje się jednak, że nie reprezentuje żadnej większej grupy. Ale niektóre zarzuty, które stawia starym narodowym demokratom, były w kołach młodych nacjonalistów dość często wypowiadane.

„**Dzisiejsi kierownicy obozu narodowego** — pisze p. Howorka — **są albo za starzy i dlatego nie mogą zrozumieć potrzeby młodego pokolenia, albo jeśli są młodzi, to zamknęli się w swoich gabinetach przy zielonym stoliku, oderwali się od życia, naogół wiodą własny wygodny żywot, nieodczuwają potrzeby ogółu i nie starają się wniknąć w te potrzeby i dążności.** Kierownicy oficjalni teoretyzują“.

Wskazując na sprzeczności ideowe w łonie obozu nacjonalistycznego, p. Howorka przewiduje, że albo Stron. Narodowe zostanie opanowane przez żywioły akcji czynnej, albo też ramy organizacyjne będą dla tej opozycji za ciasne i stworzy ona nowe stronnictwo. Autor skłania się ku tej drugiej myśli i przedstawia zasady organizacji tego ruchu.

Potępiając teror jako środek walki politycznej, p. Howorka pisze:

„Z przykrością stwierdzić muszę, że nieodpowiedzialność kierownictwa politycznego powoduje to, że nieodpowiedzialni kierownicy pchają bezkrytycznie do stosowania laski czy gumowej pałki. Taki nieodpowiedzialny kierownik siedzący w gabinecie redakcyjnym, bez żadnego ryzyka dla siebie wysyła bojowca“.

Nieco podobne hasła rzuca pos. **Z. Stahl** w broszurze **„Wstęp do polityki“.** (Lwów 1934). Nie występując otwarcie przeciw Stron. Narodowemu, pos. Stahl stwierdza między wierszami, że młody ruch nacjonalistyczny podupadł i że warunkiem odrodzenia jest **„istotna samodzielność jego rozwoju“.**

Zgodnie z p. Howorką, pos. Stahl sądzi, że ruch ten powinien mieć swego wodza.

„**System dyscypliny, dyktatury i wodza ułatwia ogromnie całe zagadnienie programu i haseł**“. (Str. 40).

Można jednak przypuszczać, że za wodza nie chce p. Stahl uznawać Romana Dmowskiego. Pisze bowiem bardzo krytycznie o „pesymistycznej zarazie“ i twierdzi, że „w polityce siłę może wytworzyć tylko ruch, którego kierownicy **naprawdę** przewodzą i biorą osobistą odpowiedzialność“.

Tego rodzaju fermenty w Stron. Narodowem istniały od lat kilku, ale były stale łagodzone i ukrywane. Teraz, jak się zdaje, doprowadzą do stworzenia jakiejś nowej, zupełnie odrębnej organizacji nacjonalistycznej.

Na ziemiach Rzplitej.

Z obrad Polskiej Akademji Literatury.

W Warszawie toczyły się w tych dniach obrady Polskiej Akademji Literatury. Między innemi Kaden-Bandrowski wystąpił z projektem uczczenia nieżyjących wielkich pisarzy przez nazwanie ich nazwiskami **15 miejsc w Polskiej Akademji Literatury. Nazwiska Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego winny być uczczone w inny sposób.** Z objęciem miejsc przez obecnych i następnych akademików łączyłby się obowiązek wygłoszenia referatu o poprzedniku. Oprócz tego wystąpiono z projektem **uczczenia 100-nej rocznicy wydania „Pana Tadeusza".** Następnie powierzono nawiązanie kontaktu z akademją francuską i belgijską Kadenowi-Bandrowskiemu, oraz uchwalono poczynić starania u wojewody wołyńskiego o **ustanowienie dorocznej nagrody literackiej im. Malczewskiego dla poety z Kresów Wschodnich.**

Specjalne kursy dla pionierów bezbożnictwa.

Na wzór bolszewicki wolnomyśliciele warszawscy urządzili w dniach 6—8 bm. specjalne kursy dla „pionierów" bezbożnictwa. Mimo darmowego zamieszkania i utrzymania z prowincji przybyło niewielu kandydatów ze stolicy przeważali adepci wyznania mojżeszowego. Głównymi prelegentami na kursach byli pp. **Teofil Wroński-Jaśkiewicz urzędnik M. S. Z. i Dawid Jabłoński** (KAP).

Epidemja tyfusu plamistego.

W Warszawie zanotowano kilkadziesiąt wypadków tyfusu plamistego. W związku z epidemją władze wydały zarządzenia, by pod wpływem wytwarzajacej się zwykle w obliczu niebezpieczeństwa epidemji — psychozy, nie wyolbrzymiano tego niebezpieczeństwa. O wybuchu epidemji duru plamistego donoszą również z Tomaszowa Mazowieckiego i z województwa tarnopolskiego oraz stanisławowskiego.

Tragiczne skutki ucieczki syna z domu w Grodnie.

Przed kilku dniami w Grodnie 16-letni uczeń **Bolesław Sakajło** wraz ze swoim kolegą **Adamem Mazowieckim** uciekli z domu, zabrawszy rodzicom 1,000 rubli w złocie. Chłopcy zamierzali podobno wstąpić do Legji Cudzoziemskiej. O zaginięciu chłopców zawiadomiono policję, która po energicznych poszukiwaniach **znalazła zbiegów w Łodzi.** Rodzice Sakajły tak się przejęli postępkiem syna, że matka dostała choroby nerwowej, zaś ojciec, por. Sakajło pod wpływem silnej depresji, na krótko przed spotkaniem się ze synem, którego policja sprowadziła do Grodna, **wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.**

SĄD DORAŹNY NAD SIWCEM mordercą śp. posterunkowego Fojcika odbędzie się **w dniu 5 lutego w Rybniku.** Reszta członków bandy Siwca, składająca się z kilkunastu osób odpowiadać będzie przed zwykłym sądem karnym prawdopodobnie w lutym.

KOBIETA, KTÓRA TAŃCZYŁA Z TRUPEM. W łódzkim sądzie okręgowym zasiadła niejaka Marja Tokarska, oskarżona o niezwykle zwyrodniały czyn. Tokarska poszła na stypę urządzoną po zgonie znajomej Zofji Olczyk. Upiwszy się Tokarska **objęła trupa wpół i zaczęła tańczyć, przyczem zdjęła zmarłej z palca obrączkę.** Sąd skazał Tokarską na 8 miesięcy więzienia.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Najpopularniejszy kaznodzieja

Wczytujemy się w kazania Ks. Skargi i odnajdujemy w nich niewyczerpane źródło podniet i myśli dla życia narodowego i społecznego. Znamy i cenimy kazania Ks. Kajsiewicza; są nam bliskie dzięki temu, że znakomity ten kapłan działał wśród emigracji polskiej po r. 1830, olbrzymi wpływ wywierał na stan naszej kultury duchowej w połowie 19. w. i że w jego przemówieniach odbijają się wszystkie smutne i radosne wydarzenia z historji ówczesnej narodu. Rzadziej już w naszych bibljotekach znajdą się utwory homiletyczne Ojców Kościoła lub znakomitych mówców późniejszych, jak Bossuet, Massillon i in. A już zupełny brak współczesnych kaznodziejów w naszych bibljotekach. Pochodzi to, zdaje się, stąd, że te współczesne drukowane kazania mają pewien ogólny szablon ściśle teologiczny, że nie uwzględniają należycie psychologji dzisiejszego człowieka, i nie odbijają w sobie całego bujnego i bogatego współczesnego życia. A jednak jest i w naszem społeczeństwie pragnienie dobrego i „nowoczesnego" kazania. Nawet ci — a może przedewszystkiem ci — którzy kazań wygłaszanych w kościele nie słuchają, a więc inteligencja, chcieliby odświeżyć duszę ciepłem i serdecznem słowem kapłańskiem i poddać ją działaniu szczerego uczucia religijnego i niekłamanego patosu.

Tej potrzebie może uczynić zadość zbiór kazań węgierskiego kaznodziei, Ks. Dr. T. Totha, wydawany przez Ks. dr. Ferd. Machaya. Oto dwa ostatnie tomy. „Wierzę w Boga" (Kraków, 1933. str. 322) i „Chrystus w cierpieniu i chwale" (Kraków, 1933. str. 304). Obydwa tomy noszą na sobie wszystkie cechy tego niezwykłego talentu kaznodziejskiego i pisarskiego, któreśmy podziwiali w poprzednich.

Przed paroma tygodniami powitała paryska „la Vie Catolique" przekład kazań Ks. Totha entuzjastyczną oceną. „Najpopularniejszym kaznodzieją" we Francji nazwał tygodnik katolicki węgierskiego mówcę. Tak samo witają go Niemcy i Włosi. Cóż jest w tym autorze tak pociągającego?

Powiedzmy sobie z góry, że Toth nie odznacza się głębią spostrzeżeń lub wniosków. To nie jest Prohaszka, prawdziwie głęboki i filozoficzny umysł, którego każde słowo możnaryć w marmurze, jak się ryje sentencje filozofów. To nie jest Faulhaber, La Boullage, lub Arcyb. Teodorowicz, których kazania dają przetrawioną w długich badaniach teologję. I Toth nie ma tych ambicyj. Można o nim powiedzieć krótko, że zmierza **do zainteresowania** dzisiejszego człowieka pewnemi moralnemi i dogmatycznemi naukami Kościoła. Chce obudzić jego ciekawość dla tych rzeczy, popchnąć do zastanowienia i poruszyć. Oto wszystko.

Skromny ten zamiar kaznodziejski przeprowadzany jest u Totha przy pomocy niezmiernie bogatego zbioru środków. Toth zna dzisiejszego człowieka, jego duszę i jego życie. Zna jego piękne i brzydkie strony. Jego wzloty w krainę marzeń idealnych i jego upadki. Prawdziwie nic mu nie jest obce. W kazania wciągnął wszystko: i naukę przyrodniczą i sztukę, i krajobraz i wielkie miasto, i cichą wioskę węgierską i huczącą maszynę fabryczną, poezję i ekonomję.

Idzie też z jego kazań wiew współczesności, świeżość wrażeń, bezpośredniość odczuć. Szczególnie z tych dwóch ostatnich tomów — Męka Chrystusa Pana, której poświęcony jest tom drugi, stała się kanwą, na której znakomity kaznodzieja haftuje wzorzysty i barwny dramat współczesności.

Wydawcy, Ks. Dr. Ferd. Machayowi, należy się szczera wdzięczność za przyswojenie polskiemu językowi tego „najpopularniejszego kaznodziei". Tak ze strony księży, którym te tomy kazań ukazują nowe możliwości unowocześnienia kaznodziejstwa, jak i ze strony świeckich osób, które je będą czytały i z pożytkiem i z przyjemnością.

J. P.

Z całego świata.

Kościół katolicki w Grenlandji.

Grenlandja olbrzymia, choć mało ze względu na przykry klimat i niezwykle trudne warunki bytu zaludniona wyspa na Dalekiej Północy, posiada w dziejach Kościoła również swą stronicę. Dzieje te przypomniał niedawno na łamach „The Baltimore Catholic Review" profesor historji Kościoła na katolickim uniwersytecie w Waszyngtonie, ks. F. Gullday. Chrześcijaństwo wśród osiadłych na wschodnich wybrzeżach Grenlandji pod koniec X w. wychodźców islandzkich i norweskich **wprowadził Leif, syn pierwszego naczelnika osadników grenlandzkich, Eryka Rôde** (Czerwonego), ten sam, któremu przypisują odkrycie Nowej Funlandji i wybrzeży dzisiejszej Kanady, około roku 1000. Nowa wiara rozszerzała się niezwykle szybko, powstały dość liczne świątynie, a w roku 1112 nawet oddzielna stolica biskupia w Gardar. Wskutek wielkiego oddalenia Grenlandji od Europy, stolica ta nieraz latami całemi była osierocona i nieobsadzona, co, oczywiście nie mogło wpływać dodatnio na dalszy rozwój diecezji. W dodatku **straszliwa zaraza w r. 1346 silnie zdziesiątkowała ludność.** Papież Aleksander VI próbował ratować szczątki chrystjanizmu w Grenlandji i specjalnem breve wyznaczył zakonnika benedyktyńskiego, Mateusza, na biskupa Gardar. Był to już ostatni kontakt Stolicy św. z Grenlandją. Kiedy reformacja ogarnęła kraje północne, nie ominęła również i Grenlandji, która zresztą prawie całkowicie utraciła stosunki z Europą. Dopiero w najnowszych czasach zjawiają się w Grenlandji misjonarze katoliccy, głosząc Wiarę św. wśród tubylczych Eskimosów, wyznających pogaństwo. (KAP).

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy.

Gdzie się podziały miljony Stawiskiego?

W czasie debaty parlamentarnej nad aferą „bajońską" wyszło na jaw, że adwokaci deputowani zajmowali się w roli adwokatów sprawami Stawiskiego. Kumulacja dwóch funkcyj — parlamentarnej i adwokackiej — stała się przedmiotem gorących rozpraw i protestów zarówno w parlamencie jak i w Izbie Deputowanych **na 610 posłów jest 154 adwokatów,** że kraj rolniczy, jakim jest Francja, wysyła do parlamentu **trzy razy tyle adwokatów co rolników,** że we frakcji radykalnej w Izbie przypada **jeden adwokat na czterech posłów, a we frakcji socjalistycznej jeden na pięciu.**

Gdzie się **podziały miljony Stawiskiego?** zadaje sobie pytanie sporo ludzi we Francji. Człowiek, który miał w ręku setki miljonów umarł prawie bez grosza przy duszy. Jak twierdzi prasa paryska, **Stawiski przegrał ok. 40 miljonów franków w ruletę i bacarat w kasynie oraz na wyścigach.** Kilka albo kilkanaście miljonów wydał na przekupienie różnych osobistości, oraz pewnych organów prasowych; spora garść miljonów została przejedzona i zużyta na osobiste potrzeby i wydatki Stawiskiego i jego otoczenia, wreszcie 80 miljonów poszło na kupno bonów węgierskich, które Stawiski częściowo tylko zdążył ulokować i sprzedać... pozostaje jeszcze kilkadziesiąt miljonów do odszukania... Któż dzisiaj po śmierci głównego reżysera afery bajońskiej, zdoła się połapać w zawiłych rachunkach, w zawrotnej gonitwie bajońskich sum?..

K.

Allain Gerbault znowu na morzu.

Wielką sensację wywołała w Marsylji depesza od znanego żeglarza Allaina Gerbaulta. Śmiały podróżnik, który wsławił się, **okrążając dwukrotnie sam na swym ośmiotonowym żaglowcu „Firecrest" kulę ziemską** — podjął w roku ubiegłym trzecią podróż przez oceany. Gerbault podróżuje nadal sam jeden, na żaglowcu 10-tonowym, wyposażonym lepiej, niż poprzednio w sprzęt rezerwowy i narzędzia nawigacyjne. Mimo to nowa podróż Gerbaulta wywołała podziw w najszerszych kołach świata, jest bowiem przedsięwzięciem niemniej śmiałem i ryzykownem niż poprzednio. W depeszy swej donosi Gerbault iż przybył szczęśliwie do portu Aluana na wyspie należącej do archipelagu Markizów.

Dwie katastrofy samolotowe.

Na lotnisku w Wiener Neustadt w Austrji wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie szybowiec, którym kierowała lotniczka sportowa pani Weiss spadł ze znacznej wysokości, **grzebiąc pod szczątkami lotniczkę, która poniosła śmierć.**

W okolicy Niederviller koło Sarrebourg (we Francji) skutkiem oderwania się skrzydła samolot runął z wysokości 200 metrów na ziemię i **natychmiast stanął w płomieniach, w których zginęły dwie osoby.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHINACH. W prowincji Szang-Si oraz prowincji Su-Jan w Chinach udało się odczuć szereg wstrząsów podziemnych. W okręgu Wu-Jan trzęsienie ziemi spowodowało **poważne straty. Wiele budynków uległo zniszczeniu.** Pozatem wiele osób z ludności cywilnej oraz z pośród żołnierzy poniosło śmierć pod gruzami rozwalonych domów.

PIERWSZY WYPADEK ZATONIĘCIA OKRĘTU W KANALE PANAMSKIM. Okręt towarowy linji Royal Netherland Line „Brion" zatonął w kanale panamskim. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju od chwili otwarcia kanału dla żeglugi. „Brion" **zatonął w najszerszej części kanału, w t. zw. jeziorze Gatun.** Wypadek ten nie spowodował przerwy w komunikacji.

Walki o Nanga-Parbat.

13 szczytów ponad 8.000 m. w Himalajach i Karakorum jest jeszcze niezdobytych. Nic dziwnego, że dobijają się o nie wysiłki wspinaczy różnych narodowości. Celem ich zapędów jest przedewszystkiem słynny **Mont Everest** który zwycięsko odpiera ataki angielskie i niemieckie, rozbijające się o stojące u granic możliwości ludzkich trudności. O 1.500 km. dalej na wschód nad przełomem rzeki Indus przez Himalaje wznosi się dumny szczyt **Nanga-Parbat 8.120 m. wysoki.** Była to pierwsza z tych olbrzymów atakowana góra. Już w roku 1895 próbował zdobyć ją słynny wspinacz angielski Mummery — bezskutecznie.

W 37 lat później tj. w roku 1932 zorganizowano do wyprawy na szczyt Nanga-Parbat ekspedycję niemiecko amerykańską — pod kierunkiem Willy Merkla, Monachijczyka. **Nie udała się ona z powodu strajku tragarzy miejscowych;** członkowie ekspedycji musieli sami ciągnąć bagaż i prowiant a zanim dotarli do 7000 m. przyszła niepogoda i musieli zawrócić.

Obecnie przygotowuje się pod kierunkiem tego samego **Willy Merkla** nowa ekspedycja niemiecka, złożona z najwybitniejszych alpinistów — wielokrotnie wypróbowanych. Celem jej: zdobycie szczytu — Nanga-Parbat a także poczynienie spostrzeżeń topograficznych geograficznych, geologicznych. Te ostatnie przeprowadzać będą topografowie: dr. Finsterwalder z Hannoweru i dr. Rachl z Monachjum. Opiekę lekarską obejmie dr. Bernard z Wiednia. Ekspedycję finansują koleje państwowe, w których pracuje Merkl oraz związki sportowe. Również niemiecko-austrjacki związek alpejski przyczynia się do finansowania.

Ponieważ jedynie możliwemi do zaatakowania szczytu są miesiące czerwiec i lipiec, wyprawa wyruszy około połowy kwietnia z Europy, by na koniec maja stanąć u podnóża góry.

Tym razem wyprawa jest nietylko doskonale przygotowana i bogata w doświadczenie ekspedycji poprzedniej — ale przedewszystkiem złożona z wybitnych jednostek alpinizmu austrjackiego i niemieckiego — są zatem wszelkie nadzieje, że nadchodzącego lata śmiałkowie ci wedrą się na dziewiczy wiecznym lodem okryty wierzchołek Nanga-Parbat.

S

„Cień nad Europą“.

Uroczysta premjera w kinie „Wanda“.

We środę popołudniu w kinoteatrze „Wanda“ odbyła się w obecności przedstawicieli władz rządowych, wojskowych i miejskich uroczysta premjera wspaniałego filmu propagandowego p. t. **„Cień nad Europą“** („Nie damy ziemi“), nakręconego przez francuskiego reżysera **R. Aleksandre'a** dla wytwórni Pathe Natan w Paryżu. „Cień nad Europą“, opracowany przez jednego z najlepszych reżyserów europejskich, przedstawia się jako wyborny w ujęciu reportaż filmowy, w którym umiejętnie powiązano elementy propagandowe i rzeczowe z elementami uczuciowemi przez odpowiednie podejście do tematu i niezwykle precyzyjny montaż. Film ten, którego głównym celem jest udowodnienie zagranicy odwiecznych i słusznych praw Polski do Pomorza, zwanego przez Niemców „korytarzem“ — przedstawia życie Polaków i twardą pracę rąk polskich na tej ziemi, związanej z macierzą od wielu wieków, a o której zagrabienie zabiegają wciąż Niemcy, niepokojąc dyplomację europejską kłamliwemi petycjami. Wszystkie prawa Polski do Pomorza, jako odwiecznej dzielnicy Polski, zostały przedstawione w tym ciekawym filmie rzeczowo i dobitnie, dzięki czemu „Cień nad Europą“ staje się ważnym atutem w propagandzie naszej zagranicą, a przytem trzeba przyznać, że jest to jeden z najlepszych a nielicznych filmów, przedstawiających życie Polski, jakie dotychczas zrealizowano. Walory te, zarówno rzeczowe, jak i propagandowe powinny być umiejętnie wyzyskane, aby nie tylko w Polsce, ale również zagranicą witano z entuzjazmem i należytem zrozumieniem ten piękny film. **(a-n.)**

Ruch wydawniczy

„ZIMA“. Polski Związek Narciarski rozpoczął wydawanie miesięcznika p. t. **„Zima“**, który otrzymują bezpłatnie wszyscy członkowie **P. Z. N. Nr. 1 na styczeń** zawiera ciekawą **treść. Po artykule wstępnym o 15-leciu P. Z. N. — idzie artykuł kpt. Oestgarda** z Oslo, przewodniczącego FIS-u — **„Międzynarodowe** zawody **narciarskie“, dalej: feljeton** Fissoffa „W **sercu śnieżnych Tatr“**. St. Faecher pisze o „Narciarskiej próbie sprawności“, Dr. Wieczorek o „Narciarstwie i fotografji“, Dr. Szatkowski o „Problemie wyszkolenja“, płk. Ziętkiewicz o „Podróży po krajach północnych“. Dr. Leszczycki o „Uśnieżeniu Polski“. Dr. Grabowski „O odznace górskiej“. kpt. Frühauf o Narciarstwie nizinnem. **Kronika.** — Całość b. estetyczna, wspaniale ilustrowana.

Numer 1. miesięcznika „AUTO“ zawiera **następującą** treść: Rekapitulacja. „Płynące złoto“ (Borysław) — Marja Szachówna, „Materjały **samochodowe** w Rzymie“ — **J. E., „Nowa gwiazda automobilizmu** polskiego“ — p. Koźmianowa. „Tatrzański „Park Narodowy“ — Z. Klanyńska. Z sali sądowej — H. Gołogórski. Kronika przemysłowo - handlowa. Bilans dwóch salonów. Kronika sportowa. Dział klubowy. — Zeszyt ładnie ilustrowany, zwłaszcza piękne zdjęcia Tatr z samolotu.

Hollywood dzisiejsze.

(Korespondencja własna).

Los Angeles, w styczniu.

Pozostawiwszy za sobą rozległe, jałowe płaszczyzny Texasu, pociąg szybkim biegiem zbliża się do Los Angeles. Mija po drodze **wielkie sady, sztuczny raj,** który dzięki umiejętnemu nawadnianiu wydaje mnóstwo pięknych owoców: wielkich, słodkich, pełnych słońca. W miarę zbliżenia się do stolicy Kalifornji krajobraz zmienia się, widać pełno palm i — stacyj benzynowych. Szerokie asfaltowe szosy, wybudowane ongiś wśród pustyni, zwiastują wielkie miasto.

Na dworcu w Los Angeles **tragarze murzyńscy zabierają bagaże turystów do taksówek białych lub żółtych.** Szofer, po otrzymaniu adresu hotelu, odpowiada na pytanie, czy to daleko, wesołym uśmiechem: **„O, to blisko, najwyżej 18 kilometrów“.** Zapytany o studio filmowe informuje, że to jest również niedaleko — 33 kilometry. Olbrzymie te dla Europejczyka dystanse nikogo nie dziwią. I tutaj dopiero widzi się, iż samochód jest rzeczą konieczną, a nie luksusem. **Los Angeles posiada najwięcej samochodów ze wszystkich miast Stanów Zjednoczonych** i jest, oczywiście, bardzo z tego dumne. Bez auta trudno dać sobie radę w mieście ogromnych przestrzeni, w mieście, do którego dołączone zostały w miarę nieustającego wzrostu rozległe przedmieścia: Burbanks, słynne ze swego aerodromu, Beverley-Hills — rezydencja gwiazd filmowych, oraz Hollywood — miasto-wytwórnia, obejmujące na swym obszarze studja Warner Brothers, Paramount, Metro-Goldwyn-Mayer i wiele innych.

Każda z tych wytwórni mieści się na terenie, stanowiącym małe, zamknięte miasteczko. Miasteczko to posiada własne autobusy, krążące po sztucznych uliczkach dekoracyj, oznaczonych specjalnemi nazwami. Wydaje się, iż każdy wiek pozostawił tu ślad po sobie. Oto uliczka z XVIII wieku obok sklepów i kawiarni fin-de-siecle; około wielkiego domu nowoczesnego — mała wioska murzyńska. Style, narodowości, klimaty, wszystko jest tu pomieszane — jest to pejzaż skoncertowanego kina na kilku hektarach przestrzeni. Na terenach Paramountu **wybudowano wśród dekoracyj ogromny okręt, na którym dokonywuje się niektórych zdjęć z pełnych grozy scen morskich.**

Po inwazji gwiazd europejskich do stolicy filmu, przyszła moda na gwiazdy amerykańskie. Za najbardziej amerykańską „star“ uznana została Mae West, której ostatni film „I'm no Angel“ zdobył niebywałe powodzenie w całych Stanach. Mae West, autorka scenarjuszów swych filmów, propagująca demonizm, w życiu prywatnem jest skromną mieszczką, żoną byłego boksera.

Hollywood staje się coraz mniej międzynarodowem i coraz bardziej amerykańskiem. Jedną z wielu przyczyn jest zapewne silna konkurencja angielska dająca się odczuć ostatnio. Tem niemniej panuje tu atmosfera jedyna w swoim rodzaju, atmosfera „życia sztucznego“. Kino, które bardziej niż teatr wywiera wpływ na życie, przetwarza je tutaj, przeinacza, ale nie ułatwia go. W „mieście snów“ życie jest bardziej jeszcze może brutalne i twarde, a walka o byt bardziej może ostra, niż gdzieindziej. Może tu najlepiej rozumie się, iż egzystencja ludzka jest tam, co Amerykanie nazywają „struggle for life“. Szalejący dotąd kryzys dotknął boleśnie wytwórnie, aktorów, statystów, operatorów i techników. Zmniejszona produkcja, tłumy zredukowanych artystów, zanik dawnego rozmachu w montowaniu coraz to nowych „przebojów“, świadczą wymownie o złej sytuacji. Lecz nietylko ogólna depresja ekonomiczna jest powodem załamania rozwoju stolicy kina. Zdaniem znawców przyczyniło się do tego skoncentrowanie całkowite niemal produkcji amerykańskiej filmowej w jednem miejscu, mówi się obecnie o przeniesieniu niektórych wytwórni do New-Yorku, o odciążeniu Hollywoodu. **M. C.**

Humor

Okropne czasy. — Straszna pogoda, albo zimno, albo gorąco. Niewiadomo co można zastawić w lombardzie.

10-lecie śmierci Lenina



W tych dniach w Sowietach obchodzono 10-tą rocznicę śmierci Lenina. W Wielkim Teatrze w Moskwie odbyło się uroczyste zebranie, w którem wzięli udział Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Kalinin, członkowie sowietu moskiewskiego, stowarzyszenie „starych bolszowików“, oraz przedstawiciele różnych władz sowieckich.

Sport.

Wajsówna i Heljasz zaproszeni

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał w dniu wczorajszym depeszę od Związku Sokolstwa Polskiego, zawiadamiającą, że ten ostatni zgadza się chętnie na start **Heljasza** na wielkich zawodach lekkoatletycznych sokolstwa w dniu 3 marca br., prosi jednak, aby na zawody przyjechała również i **Wajsówna.** Pozatem, jak wiadomo na tych samych zawodach ma wystąpić przebywająca w Ameryce Walasiewiczówna.

Kwestja wyjazdu Heljasza wobec doskonałej formy została już zdecydowana. Co do Wajsówny, Związek poweźmie decyzję po otrzymaniu informacyj z Pabjanic o obecnej formie naszej mistrzyni.

Czesi biją kanadyjskich hokeistów.

W Pradze czeskiej rozegrany został mecz pomiędzy drużyną kanadyjską **Saskatoon Quackers** a praską L. T. C. Zwyciężyli Czesi niespodziewanie, choćiaż zasłużenie w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Bramkę decydującą o zwycięstwie Czechów zdobył... Kanadyjczyk Grand, który jak wiadomo, gra w barwach L. T. C.

Kanadyjczycy grają indywidualnie bardzo ładnie, natomiast zespołowo i kombinacyjnie zupełnie zawiedli. Jak się zdaje, jest zupełnie wykluczonem, aby **drużyna ta mogła zdobyć mistrzostwo świata** w Medjolanie.

NASI PŁYWACY NAWIĄZUJĄ KONTAKT Z JAPONJĄ.

Polski Związek Pływacki zwrócił się do japońskiego Związku Pływackiego z propozycja startu w Polsce zawodników japońskich w 1936 r. w czasie pobytu Japończyków w Europie na Olimpjadzie Berlińskiej. Zawody odbyłyby się przed, albo po Olimpjadzie.

„Nowa literatura w nowej Polsce“

Leona Pomirowskiego.

(Uwagi na marginesie).

Leon Pomirowski wydał nową literaturę współczesną w dwuch częściach: pierwszą nazwał „Walką o nowy realizm“, drugą — „Nową literaturą w nowej Polsce“ *). Dziwnie to brzmi: „nowa Polska“. Cóż się stało ze „starą“ Polską? Jaka ona była i gdzie ona była? Jaka jej literatura? Dość, że w książce p. Pomirowskiego chodzi o jakieś nowości.

W pierwszej części zastanawia się autor nad problemem współczesności. Powiada, że należy poznać najpierw „walkę jako czynnik i warunek współczesności“. Nie jest to cechą wyjątkową dzisiejszej współczesności — walka tradycji z nowoczesnością była zawsze: prawda to zatem nie nowa. Ale walka toczy się także w samem łonie nowoczesności i to w imię jej samej. Tej drugiej walki autor nie rozpatruje. Zostańmy więc przy pierwszej.

Aby obraz życia był przekonujący i aby z tła i podstawy tego życia mógł być wyświetlony wierny wizerunek twórczości literackiej danej epoki, trzeba określić i zsyntetyzować te odłamy życia, które w bliższym i w dalszym promieniu działają na literaturę. Autor przemyca się tu ogólnikami, nie wskazuje po imieniu ani zalet ani wad tego życia o szerokich horyzontach: nie mówi konkretnie o prądach i walkach politycznych, o nastrojach społecznych, o tylu świetnych dziełach naukowych, a zwłaszcza krytycznych, które często same w sobie posiadają wartości literackie dużej miary. Wskutek tego braku wizerunek literatury p. Pomirowskiego pozbawiony podstawy i tła — zawieszony jest w próżni. W tem wszystkiem skrót literatury przedwojennej za pobieżny, aby mógł dać miarę dynamiki opozycji tradycji przeciw nowoczesności. Czasy powojenne w literaturze naszej — to ciągle jeszcze okres prób. Trudno dziś o nieomylną syntezę czegoś, co znajdzie się dopiero w okresie poczynania. Ostatecznie można już dziś i o tem pisać, co jest — tem bardziej jednak obowiązuje dzień wczorajszy, bo wszystko, co przynosi „dzisiaj“, wyszło z doby minionej albo w programie nowoczesności, albo w opozycji: w tej właśnie walce, czyli treści życia współczesnego. Pan Pomirowski zastrzega się wprawdzie, że nie jest jego „zamiarem szczegółowa analiza“ wybitnych autorów przedwojennych i że będzie „ich rozpatrywał pod kątem tych cech, które stały się punktami wyjścia dla artystycznych i tematycznych tendencyj literatury dzisiejszej“. Jednak te zastrzeżenia nie obronią go przed zarzutem, że n. p. Wyspiańskiego ograniczył.

Przypatrzmy się choćby temu jednemu przykładowi.

Pan Pomirowski w teorji swojej lansuje „nowy realizm“, do którego musiał dojść człowiek, a zwłaszcza artysta, po wojnie światowej drogą introspekcji. Będzie to więc realizm psychiczny. Inny współczesny krytyk filozofujący na ten temat, mógłby (z myślą o poezji) powiedzieć inaczej: wojna była realnem złem, nie może zatem stwarzać w dalszym ciągu realizmu, ale prawem reakcji — idealizm, i to na gruncie Chrystjanizmu. Domaga się tego cywilizacja, poczucie człowieczeństwa. Przykrawanie więc ducha Wyspiańskiego do etykietki dzisiejszego „nowego realizmu“ jest błędem wobec poety, którego p. Pomirowski widzi jedynie w ramach „Wyzwolenia“ a poniekąd „Wesela“. A przecież Wyspiański po za poetą sumienia narodowego był jeszcze poetą głębokich uczuć religijnych, grozy i tragedji duszy, etyki (wina i kara), poetą historji, jako wizji artystycznej, i zamierzchłych czasów Grecji i Polski i t. d... a wreszcie (tak w poezji jak i w malarstwie) artystą stylizującym myśl — a wiadomo, że stylizacja w sztuce jest zaprzeczeniem wszelkiego, nawet „nowego“ realizmu. Słowem: był — jak sam poeta o sobie powiada — tylko fantazją. I to go zbliża raczej do idealizmu. Pan Pomirowski pisze: „w naszej epoce estetycznym wyjściem dla realizmu jest **forma,** a więc ścisłość, konkretność, koncentracyjność ujęcia“. Otóż u Wyspiańskiego tego właśnie niema. Jego forma jest swobodna, często ekscentryczna — w tem wszystkiem prawie zawsze wizyjna. Zatem i dalsze nieporozumienie z dniem dzisiejszym trudno uwierzyć w realizm — nawet nowy i najnowszy — futuryzmu „w postaci dadaizmu, kubizmu, formizmu i ekspresjonizmu“. Tembardziej, że te „izmy“ sięgają czasów, kiedy jeszcze nie było teorji „nowego realizmu“, sięgają czasów — „starej“ Polski — tej przedwojennej.

W drugiej części, którą autor nazwał „Nową literaturą w nowej Polsce“, uderza przedewszystkiem rażący brak długiego szeregu pisarzy aktywnych, zajmujących już poważne pozycje w literaturze współczesnej i mogących właśnie doskonale ilustrować współczesność, t. j. — walkę rozgrywającą się w łonie jej samej, walkę idealizmu z realizmem. Doprawdy: brak ten jest tak wielki, że z opuszczonych nazwisk możnaby zbudować pokaźny suplement, kto wie, czy nie równy objętością drugiej części pracy p. Pomirowskiego. Wspomniałem już, że pisarze „starej“ Polski omówieni są tu niewystarczająco. Z pisarzy nowych i najnowszych wielu jest bezwarunkowo przecenionych, choć z drugiej strony — przyznać trzeba — powieścio-pisarze (n. p. Kossak-Szczucka) są niekiedy zanalizowani trafnie. Gorzej rzecz przedstawia się z liryką współczesną i z dramatem, którego bibliografji autor nawet nie podał. Znajdują się tu tylko próby bibliografji liryki i powieści od roku 1918 — i to z lukami.

Teorja „nowego realizmu“ ma najwięcej stycznych w pracy p. Pomirowskiego w dziale powieści współczesnej. Ocena więc powieści — jak wspomniałem — wypadła najlepiej, naogół najtrafniej. A następnie styczne tej teorji sięgają a jeszcze łuku dramatu realistycznego. I to jest druga dobra pozycja „Nowej literatury w nowej Polsce“. Natomiast teorja „nowego realizmu“ nie przekonuje przy analizie liryki i dramatu poetyckiego. Aby ocenić te rejony, musi nawa krytyki współczesnej odbić od brzegów realizmu, musi wypłynąć na pełne wody, nieraz niedające się w burzy okiełzać — i tam dopiero zapuścić miarę ich głębokości. Przybrzeżne fale mają swój efekt, ale są one tylko odpryskiem oceanów. **A. W.**

*) Nakład Gebethnera i Wolffa — Warszawa.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 26: Polikarpa bm., Pauli wd., Batyldy.
Wschód słońca: 7.27, zachód 16.11.
Długość dnia 8 godzin 48 min.
Sobota 27: Jana Złotoustego, Juljana m. Awita.
Wschód słońca: 7.26, zachód 16.13.
Długość dnia 8 godzin 50 min.

—oo—

„ORBIS“ ŚWIĘTUJE W SOBOTĘ. Agenda biura podróży „Orbis“ przy dworcu głównym w Krakowie znajdują się w rękach żydowskich. Jeśli ktoś nawet zdecyduje się tam zakupić bilet kolejowy, by uniknąć tłoku przy kasach dworcowych, to spotka się z tem, że w piątek wieczór i w sobotę „Orbis“ jest zamknięty... Szabas. To jest niesłychane, denerwujące i blamujące... Kraków. Czy nie było katolika na obsadzenie tej placówki?!

DOTKLIWYCH POPARZEŃ doznała 7-letnia Rózja Rafalowska (Barakowa 1). Gdy bawiła się koło pieca, płomienie objęły jej sukienkę. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ZMIAŻDŻENIU PRAWEJ RĘKI uległ robotnik fabryki kabli w Płaszowie, 27-letni Piotr Cieślik. Przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

TRAMWAJ NAJECHAŁ NA WÓZ. M. Przechacki, woźnica, jadąc wozem platformowym przez III most w kierunku ul. Starowiślnej, najechany został z tyłu przez wóz tramwajowy na linji Nr. 6, wskutek czego okaleczony został jeden koń w lewe biodro, oraz uszkodzony wóz. Szkoła narazie nieustalona.

KRADZIEŻ FUTRA. Dnia 24 b. m. przed południem dostał się nieznany narazie sprawca do mieszkania Fr. Sroki, naczelnika kontroli dochodów w Dyrekcji Kolejowej (ul. Bosacka L. 6), przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł z przedpokoju futro karakułowe damskie, wartości 1.500 zł.

ZATRZYMANO K. Pajdę, lat 44, za oszustwo na szkodę Marji Ptak (ul. Grzegórzecka 8), dokonane przez podstępne wyłudzenie od niej kwoty 43 zł. pod pozorem wystarania się o koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (ul. Warszawska 6, tel. 133.67, PKO. nr. 410.366) przyjmuje ofiary na ubogich. Panie Miłosierdzia odwiedzają ubogich i wspierają tylko rzeczywiście biednych. Stowarzyszenie to ma obecnie w opiece 350 rodzin (800 osób).

Z bibljoteki po śp. Stan. Tomkowiczu nabyć można dzieła z zakresu sztuki, literatury, historji i innych nauk, dzieła o Krakowie itp. Rozsprzedaży dokonuje się według testamentu śp. Zmarłego na cele Tow. św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Informacji udziela dr. Eug. Jelonek, Kraków, Czysta 21.

70-lecie urodzin autora „Sonetów tatrzańskich“ Fr. H. Siły-Nowickiego przypada pod koniec bież. miesiąca. Ruchliwy Zw. Podhalan z prezesem dyr. J. **Zachemskim** na czele z okazji tej urządza 2 lutego o godz. 12-tej w sali Kopernika U. J. wielką uroczystość ku czci piewcy Tatr.

Zwalczanie nosacizny. Zarząd miejski wzywa właścicieli koni, aby w oznaczonym czasie i miejscu doprowadzili swoje konie wraz z dowodami tożsamości (książeczkami) celem przeprowadzenia szczepienia. Szczepienie rozpoczyna się 29 bm. a informacyj w tej sprawie udziela Oddział weter. Magistratu od godz. 14 od 15-tej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Pieniądz to nie wszystko“.
Sobota: „Rodzina“.
Niedziela po południu: „Pieniądz to nie wszystko“.
Niedziela wieczór: „Rodzina“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Moje marzenie to ty“.
WANDA: I. „Nie damy ziemi“. II. „Obiad o 8-mej“.
UCIECHA: „Testament dra Mabuze“.
SZTUKA: „Zamarłe echo“.
PROMIEŃ: „Ludzie w hotelu“.
BAGATELA: „Biała lilja“ (Clark Gable).
ATLANTIC: „Przygoda na Lido“ (A. Piccaver).
ADRIA: „Wyrok życia“.
ŚWIT: „Bamarang i Port San Diego“.
SŁONKO: „Hrabina Monte-Christo“ (Brygida Helm).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 25 do 27 b. m. włącznie film p. t. „C. k. Feldmarszałek“ (Vlasta Burian).

—oo—

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ teatru miejskiego będzie ostatnia nowość scen europejskich „Towariszcz“ J. Deval'a.

—oo—

Odnawianie kościoła O.O. Karmelitów

NA PIASKU — POSUWA SIĘ ZWOLNA, LECZ STALE NAPRZÓD.

Dzięki uprzejmości O. Jana **Konopy**, Przeora OO. Karmelitów Trzewiczkowych w Krakowie, mogliśmy się zapoznać ze stanem robót renowacyjnych w kościele OO. Karmelitów na Piasku. **Kosztem 98.000 zł.** uporządkowano dotychczas główną nawę świątyni, z wyjątkiem presbiterjum i głównego ołtarza. Usunięto ze ścian brudnoszary tynk, dochodzący miejscami do grubości 5-ciu cm., nadłamane kamienie ścian i filarów zastąpiono nowemi. Odnowiono i powiększono chór, dając od strony kościoła nowe zupełnie balaski. Wiele pracy kosztowało **zastąpienie zrujnowanej posadzki nowemi flizami;** obecnie w zimie wykańcza się te roboty. Po obu stronach nawy głównej **odkryto pod grubą warstwą wapna piękne freski;** wydobyto je z pod powłoki tynku i odświeżono pod bacznem kierownictwem konserwatorów. Freski z prawej strony nawy przedstawiają sceny z życia św. Marji Magdaleny de Pazzi; nasunęły one myśl, że dawniej znajdował się tu ołtarz, poświęcony czci tej świętej. Dlatego też powrócono do tradycji i wstawiono w tem miejscu zupełnie nowy ołtarz barokowy z obrazem św. Marji Magdaleny.

Podobna sytuacja zachodziła po lewej stronie ołtarza; odkryte i odnowione freski obrazowały żywot św. Eljasza. Ustawiono tu zatem ołtarz z wizerunkiem tego świętego na miejsce dawnego — ku czci świętego Antoniego.

U złotnika krakowskiego, p. **Komorowskiego** znajduje się obecnie w robocie ołtarz barokowy Ukrzyżowanego Pana Jezusa. Odnowienie go będzie kosztowało około 5.000 złotych.

W środku nawy głównej, przed presbiterjum widzimy ołtarz prowizoryczny: przy nim odprawiają się niedzielne nabożeństwa, które gromadzą tłumy wiernych.

Samo presbiterjum, ołtarz główny i jego otoczenie znajdują się jeszcze w wielkiem zaniedbaniu. Piękne, dębowe stalle wymagają licznych uzupełnień rzeźbiarskich. Ściany muszą być oczyszczone z tynku, a **odnowienie głównego ołtarza** — według najskromniejszych obliczeń — **pochłonie około 60.000 złotych.** Obecnie odnawia się sufit i posadzkę. Ze stall wyjęto obrazy olejne i odświeżono je według dawnych wzorów.

Pracami restauracyjnemi kieruje inż. arch. Fr. **Maczyński** przy współpracy konserwatorów krakowskich.

Reasumując dotychczasowe wyniki prac około odnowienia tej pięknej świątyni barokowej trzeba z uznaniem podkreślić twórczy wysiłek OO. Karmelitów, którzy mimo trudności finansowych usilnie starają się o przywrócenie dawnej szaty swemu kościołowi, nietylko zresztą wewnątrz, ale i na zewnątrz. Po odnowieniu bowiem wnętrz, podjęte zostaną roboty na zewnątrz świątyni.

K. N.

Przed otwarciem Wystawy Kobierców i Ceramiki.

Jak już podaliśmy otwarcie Wystawy Kobierców wschodnich i Ceramiki w salach Muzeum Narodowego w Krakowie, nastąpi 2-go lutego b. r. o godz. 12-ej. Spodziewany jest przyjazd na wystawę p. premjera Jędrzejewicza oraz szeregu osobistości ze sfer rządzących stolicy.

Z powodu zbliżającego się terminu otwarcia wystawy, wykończył Komitet redakcyjny opracowanie katalogu. Układ katalogu jako też niezwykle bogaty materjał ilustracyjny zawierający sto kilkadziesiąt ilustracyj, dadzą możność zapoznania się z całym materjałem. Ze względu na ograniczoną ilość egzemplarzy Dyrekcja Muzeum przyjmuje zamówienia na kupno katalogów. Dochód z wystawy przeznaczył Komitet na budowę Muzeum Narodowego.

Żyd na „opłatku“ w „Sokole“

Z „Sokoła“ w Krakowie na Podgórzu otrzymaliśmy następujące pismo z d. 24 stycznia w sprawie notatki „Głosu Narodu“ z d. 12. I.:

„Zebranie towarzyskie opłatka urządzał „Sokół“ podgórski w roku bieżącym wspólnie z podgórskim BBWR. Na zebranie takie zaprasza się zwyczajowo reprezentacje i innych Towarzystw, jak Legjonistów, Strzelca itp., Otóż p. inż. **Taubman** na zebraniu był obecny jako wiceprezes **podgórskiego BBWR, jako prezes podgórskiego „Strzelca“** i jako członek „Sokoła“. Na nikim też z członków „Sokoła“ **nie robił on niemiłego wrażenia jako żyd, gdyż czuje się przedewszystkiem Polakiem,** czego już niejedokrotnie dał dowody, a dla wszystkich dobrych Polaków, **bez względu na ich wyznanie,** „Sokół“ zawsze stoi otworem“.

Pod pismem figurują podpisy p. Piotra Żmudy jako wiceprezesa i Marjana Plebańczyka — sekretarza.

Taka jest opinja panów z podgórskiego „Sokoła“. My jednak mamy to przekonanie, że na „opłatku“ niema miejsca dla żyda. Że tego nie rozumie żyd, p. Taubman, to rozumiemy, ale że tego nie rozumieją katoliccy Sokoli z Podgórza, to jest dziwne, bardzo dziwne.

Bankructwo „Krakowskiej Spółki Wydawniczej“.

Urzędowo ogłoszono otwarcie **konkursu do majątku** znanej w Krakowie spółki akcyjnej mianowicie **„Krakowskiej Spółki Wydawniczej“.** Komisarzem konkursowym zamianowano W. Ledóchowskiego s. s. o. w Krakowie, a zarządcą masy adwokata dra Michała Habudę. Rzecz charakterystyczna, że pierwszą audjencję wyznaczono na dzień 25 stycznia, godz. 10 rano, a „Gazeta Lwowska“, w której to urzędowe ogłoszenie zostało zamieszczone nadeszła do Krakowa tego samego dnia, ale dopiero w godzinach popołudniowych. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności ustalono do dnia 17 lutego b. r.

„Krakowska Spółka Wydawnicza“ zawiązana została po wojnie światowej, jako **spadkobierczyni Centralnego Biura Wydawnictw Naczelnego Komitetu Narodowego.** Współpracowało w niej **wielu profesorów Uniw. Jag.** Zasługą tej spółki było wydawanie znanej **„Bibljoteki Narodowej“**, obejmującej doskonałe opracowanie dzieł literackich, oraz wydanie **szeregu dzieł prawniczych.** Ogólna suma passywów zbankrutowanej spółki wynosi **około pół miljona złotych.**

—oo—

Z sali sądowej.

Kapitan ograbiony w barze krakowskim.

Dnia 16 czerwca ub. roku wybrał się kpt. Stan. **Szubarga** z 2 p. lotn. w Krakowie, wraz z kpt. **Siwkiem** do różnych restauracyj i lokali rozrywkowych krakowskich. Z restauracji „Pod Ratuszem“ udali się obaj do baru „Locarno“, stamtąd — około godz. 1-szej w nocy do baru „Lido“ przy ul. Grodzkiej. Wśród obfitego zakrapiania alkoholem rozpoczęła się zabawa, w czasie której wojskowym towarzyszyły dwie tancerki: **Aleksandra Szyndlerówna i Petronela Heinrich z kabaretu „Alkazar“.** Kpt. Szubarga płacił za potrawy i napoje dolarami: miał ich przy sobie 2.226.

Wróciwszy po sutej libacji do domu i przespawszy się zauważył następnie, że brakuje 503 dolarów. Podejrzywając kradzież dał o tem znać Krak. Urzędowi Śledczemu.

Po długotrwałych dochodzeniach stwierdzono, że kradzieży dokonała tancerka Heinrichówna. Wróciła ona bowiem nazajutrz do domu ze zwitkiem dolarów, które dała swemu gospodarzowi, **H. Ohrensteinowi,** z prośbą o wymianę w banku na złote. Ohrenstein uczynił to, zabierając dla siebie część pieniędzy jako prowizję za... zachowanie tajemnicy pochodzenia pieniędzy. Heinrichówna kupiła sobie za te znaczną kwotę różnych przedmiotów, część sumy wysłała matce i t. d.

Po stwierdzeniu tych faktów sprawa poszła do Prokuratury i niebawem odbędzie się proces w krak. sądzie okręgowym. Proces ten przedewszystkiem rozstrzygnie pytanie, czy kpt. Szubarga **dał tancerce pieniądze (jak twierdzi Heinrichówna),** czy też zostały mu one skradzione.

—oo—

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Moje marzenie — to ty“. Nowa amerykańska komedja z Liljaną Harvey jest w miarę wesoła, w miarę sentymentalna i ma dobre zakończenie. Jak wynika ze scenarjusza, głównym sprawcą tej komedji jest Kupidyn, którego rolę odgrywa sympatyczny, choć brzydki, znany komik Hary Langdon. Kupidyn, mieszkający w domku na obłokach, siada sobie na chmurce i opowiada „grzecznym dzieciom“ recte publiczności kinowej bajeczkę o lekkomyślnym młodzieńcu i pokojówce, przemienionej w damę. Akcja toczy się na tle efektownych wnętrz, a przeplatana jest melodyjnemi piosenkami. Najlepszym pomysłem reżysera D. Butlera jest kapitalny w wykonaniu chór rewelersów w postaci ruchomych i bardzo komicznych figurek. „Marzenie“ Liljanki uosobione jest tym razem w bladym amancie, nazwiskiem Lew Ayers, znanym z filmu „Na Zachodzie bez zmian“.

Miljon dla Częstochowy.

Podczas gdy we Francji Fortuna upodobała sobie specjalnie południową część kraju, tak, że rozwinął się tam pewien rodzaj spekulacji na bilety loteryjne, przydzielone kolektorom departamentów południowych, w Polsce bogini rozdziela swe łaski równomiernie pomiędzy wszystkie dzielnice.

Kilka miesięcy temu jedna z głównych wygranych padła w małem miasteczku kresowem, zakończenie zaś 24 b. m. ciągnienie czwartej klasy zaznaczyło się wielkiemi wygranemi w Małopolsce i na Pomorzu, zaś miljon złotych otrzymają mieszkańcy Częstochowy.

Numer 40.875 sprzedany został czterem mieszkańcom grodu jasnogórskiego w jednej z kolektur miejscowych. Nabywcami byli: drobny kupiec, buchalter, agent handlowy i niezamożna wdowa, a więc ludzie, dla których części miljona, jakie im w udziale przypadną, stanowić będą o zupełnej zmianie warunków bytu. Każdy z nich będzie mógł znacznie rozszerzyć swój dotychczasowy zakres działania, albo nawet stworzyć nowy warsztat pracy, co w dzisiejszych kryzysowych czasach będzie wielkim czynem społecznym.

Trzeba jednak stwierdzić, że jeżeli wybrańców fortuny nie spotkał tym razem srogi zawód, to zawdzięczają to oni jedynie uprzejmości kolektora, gdyż aż trzej z nich odnowili swe losy po terminie, już po rozpoczęciu ciągnienia czwartej klasy. Mogła ich łatwo spotkać przykra ewentualność, że wybrany przez nich numer losu nabył kto inny i stał się na ich miejscu uczestnikiem miljona.

Aby takich możliwości uniknąć, należy zawsze trzymać się ściśle oznaczonego na każdej ćwiartce ostatecznego terminu odnowienia losu do następnej klasy. W chwili obecnej najwyższy już czas zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy 29-tej Loterji Państwowej, której ciągnienie rozpoczyna się w dniu 16 lutego b. r. i trwać będzie dni cztery.

Spór o Sienkiewicza.

Na ten temat organizacja literacka „Litart“ zorganizowała we środę wieczorem w jednej z sal Collegium Novum zebranie dyskusyjne. Zapowiedziane zostały przemówienia prof. I. Chrzanowskiego, K. Czachowskiego, L. Kruczkowskiego i innych.

Już na pół godziny przed zebraniem sala im. Kopernika była przepełniona publicznością, wśród której przeważała młodzież akademicka. Gdy pojawił się na sali prof. I. Chrzanowski, publiczność zgotowała mu gorącą i krótkotrwałą owację. Prof. Chrzanowski przemawiał krótko. Z ironją charakteryzował poszczególne etapy walki z Sienkiewiczem, której cele nie są mu bliżej znane, a których może się tylko domyślać. Kończąc wypowiedziane ze zwykłą swadą swe wywody, wyraził mówca przekonanie, że walka ta nie wpłynie wcale na zmniejszenie popularności Sienkiewicza. Twórczość jego posiada takie walory narodowe i artystyczne, że można zupełnie spokojnie patrzeć w przyszłość.

P. K. Czachowski wygłosił dłuższy referat, w którym zajmował się głównie artykułami dr. Olgerda Górki. Zdaniem mówcy, o wartości twórczości Sienkiewicza decydują nie względy historyczne, ale ich niepospolity artyzm. Dotyczy to także „Ogniem i Mieczem“, przeciwko któremu są głównie wymierzone ataki.

Gdy na trybunie pojawił się trzeci prelegent, p. Leon Kruczkowski, autor powieści „Kordjan i cham“, grupa młodzieży poczęła wznosić wrogie okrzyki, a następnie zaczęto rzucać jajami. Wywołało to powszechne oburzenie i zamieszanie. P. Kruczkowski zeszedł z katedry. Wrzawa ucichła dopiero wówczas, gdy po raz drugi wszedł na trybunę prof. I. Chrzanowski. Potępił on ostro niekulturalny wybryk, poczem opuścił salę, a za nim uczynił to samo prof. Pigoń.

Po niejakimś czasie, gdy nastąpił spokój, doszedł wreszcie do głosu p. Kruczkowski. Przemówienie jego można podzielić na dwie części: w pierwszej ocenił twórczość Sienkiewicza ze stanowiska klasowego, przedstawiając twórcę „Ogniem i mieczem“, jako reprezentanta ideologji burżuazyjno-kapitalistycznej. Można i tak, chociaż p. Kruczkowski nie powiedział pod tym względem nic nowego, bo już inni przed niemi podchodzili z tem kryterjum do twórczości Sienkiewicza. Druga część przemówienia p. Kruczkowskiego była ciekawsza, bo tłomaczył w niej genezę zainicjowanej przez sanację walki z Sienkiewiczem.

Dyskusji nad referatami nie było, chociaż do niej nawoływano. Nad zebraniem zaważyła napaść na p. Kruczkowskiego, której sprawcy widocznie zapomnieli, że Sienkiewcza bronić jajami nie trzeba...

—oo—

Życie gospodarcze

„Caritas" — centrala akcji dobroczynnej

Książę Metropolita Krakowski powołał do życia „Caritas".

Książę Metropolita Dr Adam Stefan Sapieha wydał w dn. 9 b. m. dekret **powołujący do życia „Związek dobroczynności „Caritas" archidiecezji krakowskiej"**.

Celem tego Związku „Caritas". jest **zrzeszenie katolickich stowarzyszeń i zakładów dobroczynności, wychowawczych i opiekuńczych na obszarze Archidiecezji krakowskiej,** a to: dla uzgadniania. udoskonalania i **popierania ich działalności,** dla planowego **rozwoju akcji dobroczynnej,** dla porozumiewania się i **współdziałania w sprawach dobroczynności z władzami państwowemi i samorządowemi, oraz z pokrewnemi organizacjami poza Archidiecezji,** dla szerzenia i **pogłębiania w społeczeństwie ideologji katolickiej dobroczynności.**

„Związek „Caritas" — pisze Ks. Metropolita — **ma łączyć jakby w jednem ognisku wszystkie wysiłki dobroczynności katolickiej — ma być centralą dobroczynności diecezjalnej. To też wszystkie katolickie stowarzyszenia, instytucje i zakłady dobroczynne. wychowawcze i opiekuńcze przystąpić winny do tegoż Związku w charakterze członków.** Tego domaga się od nas w dzisiejszych czasach interes chrześcijańskiej dobroczynności oraz dobrze zrozumiały interes katolicyzmu. Nigdy nie brakowało nam ani wiary. ani gorliwości, ani wielkiej nawet ofiarności. a właśnie dlatego. **że nie byliśmy zorganizowani i zjednoczeni** i że myśleliśmy więcej o tem. co nas łączyć powinno, — ponosiliśmy do niedawna tyle klęsk i niepowodzeń.

Spodziewając się. że ze zjednoczenia i wzajemnej współpracy także w akcji charytatywnej wynikną wielkie korzyści dla cierpiącej ludzkości. zachęcamy bardzo gorąco całe Przewielebne Duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne **do popierania Związku „Caritas" tak moralnie. jako też i materjalnie,** oraz do usilnej pracy na polu zorganizowanego miłosierdzia. Od należytego bowiem ujęcia i załatwienia tej, tak aktualnej sprawy zależy bardzo wiele we współczesnej Akcji katolickiej". (KAP.)

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza.

Celem umożliwienia szerokim sferom korzystania z poczty lotniczej, Ministerstwo Poczt i Telegrafów obniżyło z dniem 15 bm. opłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych i przekazów pocztowych. Opłaty te (poza normalną opłatą pocztową) wynoszą:

W obrocie wewnętrznym za kartkę pocztową 10 groszy. za list do **20 gr. wagi i za przekaz pocztowy 15 groszy;** zaś w obrocie europejskim za kartkę pocztową 20 lub 30 groszy, a za list do 20 gr. wagi 30 lub 40 groszy, zależnie od kraju przeznaczenia.

Przesyłki listowe mogą być nadawano jako lotnicze **do wszystkich krajów w świecie, paczki** tylko w obrocie z niektórymi krajami europejskimi, a przekazy pocztowe tylko w obrocie wewnetrznym. Lotnicze przesyłki listowe można nadawać we wszystkich urzędach pocztowych oraz wrzucać do specjalnych skrzynek do poczty lotniczej.

Przewozy letnicze w grudniu 1933 r.

W grudniu ubiegłego roku samoloty PLL. „Lot" kursowały na wszystkich linjach przewidzianych rozkładem. przyczem w **272 lotach (66.425 km.) przewiozły: 424 pasażerów, 3.817 kg. bagażu, 10.104 kg. towarów, 972 kg. poczty, 786 kg. gazet.** W bieżącym miesiącu PLL. „Lot" utrzymuje komunikację codzienną (nie wyłączając niedziel) na linjach **Warszawa — Kraków—Warszawa** i Warszawa—Lwów—Warszawa: w poniedziałki. środy i piątki na linjach Warszawa—Poznań—Warszawa oraz Katowice—Kraków—Brno—Wiedeń i z powrotem, we wtorki czwartki i soboty na linjach Warszawa—Gdańsk, Gdynia—Warszawa i Warszawa—Katowice—Warszawa; w poniedziałki Lwów—Czerniowce—Bukareszt. w czwartki Bukareszt—Czerniowce—Lwów. Kajuty samolotów są ogrzewane. Ponadto osoby bardziej wrażliwe na zimno mogą w biurach PLL. „Lot" za drobną opłatą wynajmować na czas podróży samolotowej pledy.

Wynalazczość robotników w Z. S. R. R.

W ciągu ostatnich trzech lat przemysł i rolnictwo w Z. S. R. R. otrzymały od robotników wynalazców 1.700.000 najróżnorodniejszych **projektów,** które dały Związkowi Radzieckiemu wielkie oszczędności. Tak np. w fabryce parowozów w Charkowie robotnicy-wynalazcy przyczynili się w r. 1930 dzięki swym pomysłom do oszczędności w sumie **300.000 rubli,** w r. 1931 — **580.000 rubli,** zaś w roku 1932 — już **2.100.000 rubli.** Od robotników elektrokombinatu otrzymano w roku 1932 projekty, które zaoszczędziły państwu przeszło 2 miljony rubli, robotnicy fabryki traktorów w Stalingradzie dali **46. projektów,** oszczędzając państwu pół miljona rubli. Dla tych samych powodów **przemysł rowerowy** w Sowietach wysuwa się na czoło wytwórczości europejskiej. Rosja Sowiecka posiada największą w Europie **fabrykę motorów,** która wypuszcza na rynek 60.000 motorów rocznie i zamierza jeszcze zwiększyć swój kontyngent, uniezależniając się w ten sposób od dotychczasowych swoich dostawców. Szczególnie ubolewają nad wydajnością pracy robotników sowieckich **Niemcy, które tracą w Rosji najpoważniejszego swego odbiorcę.**

Najsilniejsza organizacja finansowa w Polsce.

Dorocznym zwyczajem prezydjum P. K. O. urządziło w środę **konferencję prasową,** podczas której podzielono się uwagami o dorocznym dorobku tej największej instytucji finansowej w kraju.

Rok miniony był na rynku finansowym **rokiem silnego wstrząsu wskutek załamania się dolara;** wstrząs ten jednak został w wielu krajach europejskich **szybko opanowany.** Dezorjentacja ta, która z początkiem roku ogarnęła także i Polskę, nie odbiła się na działalności P. K. O., czego najklasyczniejszym dowodem jest przybycie **210.000 nowych klijentów i z górą 93,3 milj. zł. wkładów jako przyrost.** Ogólna zaś liczba klijentów w obrocie oszczędnościowym i czekowym wynosiła w końcu ub. roku **1,226.993 osoby i 713,5 milj. zł.** Jest to objaw. jak daleko sięga zasięg wpływów tej instytucji.

Wkłady oszczędnościowe

wzrosły o 64.4 milj. zł. i osiągnęły kwotę 360,3 milj. zł., a liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych zwiększyła się o 204.658 osób, dochodząc do cyfry **1,154.636 osób.** Te cyfry są znamienne dla naszych stosunków, dowodzą bowiem **postępu kapitalizacji powszechnej, najszerszych sfer społecznych:** na jedną książeczkę oszczędnościową przypada **439 zł.**

Ogólny obrót czekowy

zwiększył się w r. ub. i **wyniósł 25,3 miljardy,** gdy w ciągu ostatnich lat trzech stał na poziomie **22 miljardów zł.** Kwotę tę uzyskano przez przeprowadzenie 41 miljonów operacyj: wkładów i wypłat. Również stan **wkładów na kontach czekowych,** wynoszący na przestrzeni trzech poprzednich lat około 178 milj. zł., wynosi na ultimo ub. roku kwotę **207 milj. zł.,** czyli wzrósł o 29 milj. zł. Z sumy obrotu czekowego **przypada na obrót bezgotówkowy 73%.** Na uwagę zasługuje fakt, iż przeciętny obrót bezgotówkowy P. K. O. wynosił w r. 1933 — **1.538 milj. zł.** miesięcznie, **przy obiegu pieniężnym w Polsce, wynoszącym w tym okresie przeciętnie 1.344 milj. zł.** Daje to miarę. **jak dalece obrót bezgotówkowy przyczyniał się do łagodzenia ujemnych skutków kurczenia się obiegu pieniężnego.**

Rozszerzyła się także

działalność ubezpieczeniowa.

Dział ten, istniejący ledwo pięć i pół lat, osiągnął **75.000 polis netto na kwotę ubezpieczenia 126 milj. zł.** W r. ub ubezpieczyło się **19.000 osób,** a kwota ubezpieczeń wzmogła się o **20 milj. zł.** Najwyższa stawka ubezpieczenia wynosi **10.000 zł. bez badania lekarskiego.** Od stycznia b. r. wprowadzono **ubezpieczenia z badaniem lekarskiem, a najwyższa kwota ubezpieczenia wynosić może 35.000 zł.**

Polityka lokacyjna.

Na akcje drobnego budownictwa asygnowano **9,950.000 zł.** Częściowo finansowano chłodnię i składy portowe w Gdyni. Papierów państwowych P. K. O. zakupiła na 22.8 milj. zł. i krótkoterminowych biletów skarbowych na 50 milj. zł., z czego skarb wykupił już biletów na sumę 30 milj. zł. Na pożyczkę narodową P. K. O. **subskrybowała 10 milj. zł. i wpłaciła je gotówką.**

Stan portfelu papierów wartościowych P. K. O. na 31 grudnia ub. r. wynosił **480,3 milj. zł.;** w kwocie tej najwyższą sumę wynoszą **obligacje i listy zastawne B. G. K. i Banku Rolnego (314 milj. zł.).** P. K. O. ocenia portfel papierów wartościowych wedle kursu ich zakupna. Papiery dolarowe będą wymieniane na złotowe przez skarb państwa.

W nieruchomościach własnych umieszczono 43,3 milj. zł. W r. ub. zakupiono dwie nieruchomości w Poznaniu i jedną w Częstochowie. Łączna ilość nieruchomości wynosi obecnie 30 gmachów.

200 milj. złotych w pogotowiu kasowem.

Pogotowie kasowe było utrzymywane stale na wysokim poziomie i wynosiło w końcu roku 33% natychmiast płatnych zobowiązań. Podany stosunek procentowy dotyczy tylko gotówki i rachunków w bankach, co w sumie wynosi **201,5 milj. zł.**

Polska Kasa Opieki, posiadająca oddziały w Paryżu i Buenos Ayres, powiększyła sieć placówek przez utworzenie oddziału w Tel-Avivie w Palestynie i przez nawiązanie za pośrednictwem linji Gdynia—Ameryka ruchu przekazowego z Kanadą i Stanami Zjedn. Wszystkie oddziały rozwijają się normalnie.

Rachunek zysków i strat zamyka się kwotą 5,864.000 zł. nadwyżki.

Szczegóły te omówił prezes Grube. który udzielał także wyjaśnień w sprawie papierów wartościowych. **(w.).**

Automobilizm w r. 1934 zagranicą a u nas

Styczniowy numer „Auta" organu Automobilklubu Polski zawiera rekapitulację zjawisk z zakresu automobilizmu światowego w roku ubiegłym. Porównanie stosunków pozakrajowych ze stosunkami w Polsce w tej dziedzinie wypada dla nas bardzo niekorzystnie.

JAK JEST ZAGRANICĄ?

Sprawozdanie „Auta" co do stosunków w automobiliźmie zagranicznym brzmi:

„Przedewszystkiem uwagi godnym jest fakt, że w automobiliźmie t. zw. kryzys wyraźnie już mija. **Dowodem tego jest przedewszystkiem znaczny wzrost produkcji w stosunku do roku 1932 oraz wzrost światowego taboru samochodowego.** Wprawdzie statystyka światowa produkcji za rok 1933 nie została jeszcze opracowana, jednakowoż źródła amerykańskie podają już przypuszczalną cyfrę wyprodukowanych przez amerykański przemysł automobilowy w roku ubiegłym jednostek, a mianowicie 2.100.000 samochodów, **co oznacza przyrost w porównaniu z rokiem 1932 o 45 proc.** Ponieważ produkcja amerykańskiego przemysłu samochodowego przewyższała zawsze znacznie produkcję wszystkich pozostałych krajów, **przeto nie ulega wątpliwości że i cyfra światowej produkcji samochodów w r. 1933 również znacznie wzrosła.** Potwierdzają to zresztą zamieszczane na łamach „Auta" w roku ubiegłym wzmianki o stanie produkcji w poszczególnych krajach. I tak np. w Niemczech produkcja w poszczególnych miesiącach wzrosła bezmała dwukrotnie, wzrosła ona również i we Francji, a zwłaszcza w Anglji. Choć więc cyfra światowej produkcji samochodów jest jeszcze daleką od tejże cyfry z przed okresu kryzysu, **to jednakże w stosunku do roku 1932 zaznaczyła się w tym dziale wybitna poprawa. To samo odnosi się również i do światowej statystyki taboru samochodowego.** Dokładnie zorjentować się jednak będzie można w stopniu poprawy po ogłoszeniu odnośnych cyfr statystyki światowej samochodów na rok 1933, co nastąpi prawdopodobnie nie wcześniej niż wiosną r. b."

A U NAS?

„W tym oto jaśniejszym już w roku ubiegłym obrazie światowego automobilizmu niestety Polska zawsze jeszcze narysowaną być musi barwami ciemnemi. **Cyfry produkcji i taboru samochodowego, jeżeli nawet wzrosły nieznacznie w ciągu roku ubiegłego, to jednak utrzymują się one nadal na poziomie w najlepszym razie krajów bałkańskich i nie znajdują się w żadnym absolutnie stosunku do gospodarczego i kulturalnego stanowiska Polski w świecie.** Znowelizowanie zasad funduszu drogowego nie wpłynęło bynajmniej na wzmożenie motoryzacji kraju, **skoro z drugiej strony uderzona ona została wybitnym podniesieniem cła na samochody, (a co groźniejsze jeszcze na części zapasowe) i znacznem podrożeniem materjałów pędnych. Nie sprzyja również motoryzacji fatalny w dalszym ciągu stan dróg w Polsce, na którym nie widać dotychczas skutków reorganizacji najwyższych władz drogowych w Ministerstwie Komunikacji.** Sport samochodowy w Polsce znajduje się nadal w stanie martwoty i zaniku".

Przedstawienie stosunków u nas kończy „Auto" następującemi uwagami:

„W dziedzinie automobilizmu Polska przechodzi już nie kryzys a ostateczny pogrom, do którego przyznajmy się szczerze sami przykładamy ręki przez wprowadzanie coraz to nowych. zabójczych dla motoryzacji pomysłów i zarządzeń. Niewiadomo dlaczego władze nasze czują predylekcję do żydowskiego „frachtu" i roztrzęsionej bryki. Cała ich działalność skierowana jest wyraźnie ku wyposażeniu Polski jedynie w te archaiczne środki lokomocji. Obyśmy tylko kiedyś gorzko tego nie pożałowali".

Oświadczenie woli w polskiem prawie cywilnem.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego.

W cyklu odczytów poświęconych nowemu ustawodawstwu, organizowanych przez **Towarzystwa prawnicze i ekonomiczne w Krakowie,** odbył się w dniu 19 b. m. odczyt **prof. Gwiazdomorskiego** na temat nowego kodeksu zobowiązań p. t. **„O oświadczeniu woli w ogólności".**

Prelegent poddał wszechstronnej analizie **art. 29 i 30 kodeksu zobowiązań,** wykazując, że nasze prawo zobowiązań, w dziale oświadczeń woli. poszło za **prawem austrjackiem, odrzucając jednak formalny podział na oświadczenia woli wyraźne i dorozumiane.** Tem samem prawo to **oparło się na teorji zaufania.** Co do samego przyjęcia oświadczenia woli, **kodeks zobowiązań stanął na gruncie teorji odbioru** (Empfangstheorie). jedynie słusznej. bo uwzględniającej **w możliwie równej mierze interes składającego oświadczenie i odbiorcy oświadczenia.** Rozstrzygająca jest okoliczność. **czy odbiorca oświadczenia mógł je odebrać, wskutek czego oświadczenie powinno uchodzić za odebrane, jeśli nie doszło do odbiorcy jedynie** z przyczyn zachodzących po jego stronie.

Licznie zebrana publiczność, wśród której było wielu wybitnych reprezentantów nauki, sądownictwa i palestry, wysłuchała odczytu **z żywem zainteresowaniem.** Po rzeczowej dyskusji prezes Towarzystwa prof. dr. Stanisław Gołąb podziękował w serdecznych słowach prelegentowi.

Giełda krakowska.

Kraków, 25 stycznia. **Giełda:** Zieleniewski 5.75. Dolar 5.54—5.58, Londyn 27.70—28; Szwajcarja 171.75—172.50, Berlin 208.50—210.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.85. Holandja 357.25. Kopenhaga 124.75, Londyn 27.92, Nowy Jork 5.60, Paryż 34.90, Praga 26.32, Szwajcarja 172.12, Włochy 46.67. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Poza giełdą **dolar 5.57,** rubel złoty 4.62. dolar złoty 8.94, marka niemiecka 208.50, funt szterlingów 27.94.

Papiery: pożyczka budowl. 41.10, stabilizacyjna 56.88, inwestycyjna serj. 111.75, inwestycyjna 107.25, premjowa dolarowa 51.75, konwersyjna 56.50, 6% dolarowa 63.00, pożyczka kolejowa konw. 51.00.

Akcje: Bank Polski 84.25, Starachowice 10.15. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych, obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych pożyczka dillonowska 74.50.

Radio.

Sobota, 27. stycznia 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert ze Lwowa; w przerwach: wiadom. meteor. i dz. południowy; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Płyty; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Francuski z Warsz.; 16.55 Płyty; 17.25 Recital organowy z Wilna; 17.50 „Na czasie“; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie?“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sportowe lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 23.05 Transmisja z Wilna: Kukułka wileńska.

Lwów, (377.4 m.) G.: 12.05 Koncert ork. salonowej; 12.36 D. c. muzyki salonowej, g. 15.55 Chwilka Ligi Morskiej: 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękasa; 17.50 Kącik polskiego Tow. krajozn.; 19.03 Przegląd filmów; 19.55 „Silva rerum“; 21.00 Skrzynka techniczna; 21.15 „Silva rerum“.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Koncert ze Lwowa; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.36 D. c. muzyki ze Lwowa; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiadomości o eksp. polsk.; g. 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.40 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“; 16.00 Audycja dla chorych (Tr. ze Lwowa); 16.40 Lekcja jęz. francuskiego; 16.55 Płyty; 17.25 Recital organowy z Wilna; 17.50 „Pogadanka rolnicza“; 18.00 Reportaż; 18.20 Koncert; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Recytacje poezyj; 19.40 Wiadom. sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Koncert; 21.00 Skrzynka poczt. techn.; 21.20 Koncert; 22.05 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor. i kom. policyjny; 23.05 Kukułka wileńska.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa; 19.10 „Czy mamy wierzyć fizykom“.

Ameryka znosi zakazy handlu z Rosją.

Import złota, drzewa i zapałek z Sowietów.

Waszyngton (PAT.). Władze amerykańskie wydały **szereg doniosłych zarządzeń, dotyczących stosunków gospodarczych z Sowietami.** Podsekretarz stanu spr. skarbu Morgenthau ogłosił zarządzenie, **pozwalające mennicom rzadowym przyjmować złoto importowane z Rosji Sowieckiej.** — W liście do naczelnego dyrektora mennicy podsekretarz Morgenthau zawiadamia, że **zarządzenia z roku 1920, dotyczące ograniczenia w stosunku do złota sowieckiego zostają uchylone.** Jednocześnie wydano zarządzenie **znoszące zakaz importu z Rosji sowieckiej do Stanów Zjednoczonych drzewa obrobionego oraz specjalnych gatunków drzewa przeznaczonego do produkcji papieru.** Zakazy te wydane były swego czasu ze względu na zatrudnianie przez **władze sowieckie więźniów przy obróbce drzewa.** Uchylono również **zakaz importu zapałek sowieckich,** wydany ze względu na politykę dumpingową rządu sowieckiego.

STRAJK KELNERÓW I KUCHARZY W NOWYM JORKU.

Londyn. (PAT.). Z N. Jorku donoszą o grożącym tam w dniu dzisiejszym **strajku kelnerów i pracowników kuchennych hoteli i klubów. Ogółem strajkiem zagroziło 20.000 pracowników** niezadowolonych z warunków płacy i pracy. Strajk ten oznaczałby **zamknięcie wszystkich restauracyj,** zwłaszcza w hotelach i klubach. Zatarg rozpoczął się już wczoraj wieczór w hotelu „Valdorf-Astoria“, gdzie **500 kucharzy i kelnerów nagle porzuciło pracę.** Przyjęcia i bankiety odbywające się w salonach tego wspaniałego hotelu, zostały nieoczekiwanie przerwane.

ZNOWU ZLINCZOWANIE MURZYNA.

Londyn. (PAT.). W miejscowości Hazard w stanie Kentucky donoszą o nowym wypadku **zlinczowania 20-letniego murzyna,** odsiadującego karę więzienia za poranienie pewnego górnika. Tłum liczący 300 osób obległ więzienie, a około **30 zamaskowanych ludzi wtargnęło do wnętrza** i wyciągnęło nieszczęśliwego murzyna, którego następnie **powieszono na drzewie, a jednocześnie zasypano strzałami.** Na ciele powieszonego znaleziono 40 ran postrzałowych.

———•———

Warszawa (PAT.). Boy-Żeleński, odznaczony został przez Prezydenta Republiki Francuskiej komandorją Legji Honorowej.

Budżet wojska w komisji sejmowej.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Dziś przedpoł. komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad **budżetem M. S. Wojsk.** Referat wygłosił pos. **Polakiewicz** (BB).

Sprawozdawca mówił na wstępie o oszczędnościach w budżecie wojska, które w roku 1934/35 wyrażają się w sumie 61 milj. zł., tj. 7.4 proc. Poruszył następnie niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej i wysuwające się stąd

NIEBEZPIECZEŃSTWO NOWEGO WYŚCIGU ZBROJEŃ.

Polska delegacja w Genewie wysunęła **projekt,** by konferencja zakończyła narazie swe prace przez przyjęcie tez, na które zgodzili się wszyscy uczestnicy, nie wyłączając Niemiec (zakaz wojny gazowej i bakterjowej, używania samolotów bombowych itd.). Niemniej widoczne są dążenia do dozbrajania się względnie utrzymania budżetów na poziomie dotychczasowym.

Referent przechodzi następnie kolejno poszczególne rodzaje służb i broni i charakteryzuje stan obronności i gotowości bojowej armji polskiej. **Ogólna ilość oficerów wynosi obecnie 17.900, z czego rocznie ubywa około 600 osób.** W tych mniejwięcej rozmiarach kalkulowany jest roczny przypływ korpusu oficerskiego. Od roku 1927 mamy już **materjał „pokojowy“,** oficerów ze szkół „pokojowych“ i on już wszędzie wchodzi w rachubę.

WYDATKI NA WOJSKO WIEKSZE NIŻ W LATACH UBIEGŁYCH.

W dyskusji, pos. **Arciszewski** (Str. Nar.) podkreślił, że wysiłki społeczeństwa na wydatki wojskowe **są obecnie większe niż w latach ubiegłych.**

Mówca podkreśla jednak, że pieniądze te nie idą na marne, o czem m. in. świadczy w dziedzinie lotnictwa **przelot kpt. Skarżyńskiego** zdobycie puharu **Gordon-Benneto, raid do Bukaresztu, przelot dwustu samolotów nad Warszawą i wystawa budownictwa wojskowego. Pos. Arciszewski wyraża jednak** wątpliwość **czy wskazaną jest konkurencja, jaką dla przemysłu prywatnego stanowią państwowe zakłady. Dotyczy się** to zwłaszcza **produkcji rowerów** i zamierzonej obecnie **masowej produkcji samochdów.** Zeszłoroczne pokazy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej nie były należycie wykorzystane. Następny mówca **poseł Arciszewski z PPS. uważa, że zmniejszenie budżetu wojska jest bardzo skromne,** a to wobec wzrostu siły nabywczej pieniądza, natomiast **za małe są wydatki na wyżywienie żołnierza.** Porusza też sprawę **nadużyć w wojsku.**

Wicemin. Składkowski oświadcza, że nadużycia są wykrywane i karane bardzo ostro.

Poseł **Tempka** z Ch. D. uznaje konieczność utrzymania siły obronnej państwa na odpowiednim poziomie, domaga się jednak **zwiększenia wysiłku w kierunku samowystarczalności przemysłu wojennego.** Poseł **Czetwertyński** (Stron. Nar.) domaga się wyjaśnienia, dlaczego cyfry wykonania budżetu są stale niższe od sum preliminowanych, uważa, że Min. Spraw Wojsk. **winno płacić za zboże cenę rynkową.** Finanse przedsiębiorstw wojskowych stoją dzisiaj gorzej, niż kiedykolwiek. Przemawiali jeszcze poseł **Malinowski** (Stron. Lud.), oraz **Kosydarski i Waguer z B. B.**

Po dyskusji na dziedzińcu sejmowym odbył się

POKAZ SPRZĘTU WOJENNEGO,

przyczem informacyj udzielał wicemin. Składkowski. Posłom zaprezentowano jednomiejscowy **samolot myśliwski P. P. z** silnikiem „Jupiter“, wykonany w kraju, oraz silnik samolotowy „Merkury“, również wyrabiany z materjałów kajowych. Pokazano również **dwa karabiny maszynowe o większej szybkostrzelności, niż zagraniczne.** Ciekawy był pokaz motocyklu seryjnego, a mianowicie wojskowego i turystycznego wraz z przyczepką. Ten ostatni typ może kursować **nawet po polnych dróżkach.** Na popołudniowem posiedzeniu Komisji wygłosił obszerne przemówienie wicemin. Składkowski.

Ekspose wiceministra Składkowskiego.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ.

Generał Składkowski oświadczył, że dążeniem M. S. Wojsk. jest **zapewnienie armji dostatecznych ilości surowców pochodzenia krajowego oraz zaopatrzenie jej w sprzęt produkcji krajowej.** Już obecnie potrzeby wojska pokrywa **się w 100% surowcami krajowemi.** W najbliższych latach osiągnie się pełną samowystarczalność jeśli idzie o wyroby **lniane i wełniane.** Wydatki zagraniczne na uzbrojenie wynoszą **6 do 8% kwot, wydawanych rocznie na sprzęt i materiały uzbrojenia.** Całkowite wyeliminowanie zakupów zagranicznych w tym zakresie nie jest możliwe. W dziedzinie lotnictwa nabywa się zagranicą jedynie takie artykuły, jak **przędza jedwabna na spadochrony, aluminium, sprzęt wzorcowy i próbne partje silników,** które o ile okażą się dobre, są na podstawie nabytej licencji produkowane nadal w kraju.

Przechodząc następnie do

WYPADKÓW ŚMIERTELNYCH, w lotnictwie

stwierdza p. wiceminister, iż katastrof. spowodowanych wadami materjałowemi w r. 1933 **nie było.** W latach ubiegłych wahały się one od **6** w 1930 do **2** wypadków w r. 1932. **Największa ilość katastrof i zabitych w roku ubiegłym spowodowana została błędami pilotażu, oraz wprowadzeniem nowego sprzętu i intensywnem szkoleniem.** Ponadto nieznacznie wzrosła liczba katastrof i zabitych spowodowana, **niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi.** O intensywności szkolenia może między innemi świadczyć **trzydniowa koncentracja dwustu samolotów nad Warszawą.**

Przewidziany w budżecie **znaczny wzrost wydatków na sprzęt techniczny,** spowodowany jest w głównej mierze

DALSZĄ MOTORYZACJĄ I ROZWOJEM BRONI PANCERNEJ.

W roku bieżącym ukończono **budowę fabryki samochodów.** Będzie ona stopniowo uruchamiana począwszy od lutego b. r. Produkcję zacznie się **od silników 6-cylindrowych,** które będą użyte do autobusów, czołgów oraz samochodów lekkich, ciężarowych i częściowo osobowych. Pierwsza partja 150 sztuk i następna 500 sztuk będą gotowe do sprzedaży począwszy od kwietnia b. r. Małe samochody osobowe będą w sprzedaży z końcem bież. roku.

Obecny stan naszego przemysłu pozwala zaspokoić **prawie wszystkie potrzeby wojska w kraju,** a dalsze prace idą w kierunku podniesienia zdolności produkcyjnych.

W roku bieżącym wprowadzono **do jadłospisu żołnierskiego soję,** jako część składową konserwy kawowej. Po zebraniu z oddziałów oceny tego produktu, zamierzone jest wprowadzenie soji do spożycia w wojsku, **jako namiastki jarzyny twardej.** Pierwszy zakup soji dokonany został u producentów w ilości 10 tys. kg. Koszt wypieku chleba w piekarniach wojskowych zmniejszył się w roku ub. **do 4 zł. 41 gr.** za 100 kg. Dzięki racjonalizacji zmniejszono również koszta przemiału. Dzienny koszt wyżywienia żołnierza zmniejszył się o 2 gr. w stosunku do roku ub., pomimo poprawienia jakości wyżywienia przez wprowadzenie w całem wojsku obowiązujących treściwych kolacyj (kasza, jarzyny i t. p.).

LEN I WEŁNA.

W roku 1934-35 przewiduje się zakup **tkanin lnianych za około 10 miljonów zł.** W przyszłych budżetach normalne zapotrzebowanie wojska na tkaniny lniane wyniesie 8—9 miljonów. Domieszka wełny polskiej w suknach i kocach wynosić będzie w r. 1934-35 — 45 procent, a zatem o 5 proc. więcej jak w roku bieżącym. Dalsze zwiększenie jest niemożliwe z braku odpowiednich gatunków. Normalne zapotrzebowanie tkanin konopnych na sienniki i worki wynosi około 1 miljona zł. rocznie.

Kierownictwo **Marynarki wojennej** zwiększa stan tonażu.

Zamówione zostały w kraju trawlery morskie, **kanonierki rzeczne, kutry i motorówki.** Dotychczas zakupywana zagranicą amunicja morska i ćwiczebna jest już obecnie wyrabiana w kraju.

Mimo tych wysiłków, zakupy zagraniczne w latach 1934/35 wzrastają, a to na skutek **zamierzanej budowy stawiacza min, dwóch kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych oraz rozbudowy obrony wybrzeża morskiego.**

Gen. Składkowski omówił następnie obszernie **zagadnienia przemysłu wojennego i wpływu wojska na rozbudowę przemysłu prywatnego.** Wreszcie podał cyfry dotyczące **przestępczości w armji.** Ma ona tendencję zniżkową. Wyroków skazujących zapadło w wojskowych sądach w r. 1932 — 6.389, a w sprawach oficerskich zapadło 220 wyroków.

Dramat za kulisami „Teatru Nowego“ w Warszawie.

W środę wieczorem w garderobie Teatru Nowego w Warszawie rozegrał się dramat, który omal nie zakończył się krwawo. Incydent ten rozegrał się w czasie przedstawienia „Czwartego do bridża“ pomiędzy mężem artystki **Romany Pawłowskiej-Jezierskiej p. Norbertem Jezierskim, oficerem rezerwy i literatem, a artystą dramatycznym Antonim Różyckim.** Pani Jezierska gra w „Czwartym do bridża“ czołową rolę. Jej mąż **wpadł do garderoby Teatru Nowego, rzucił się z kastetem w ręku na partnera żony Antoniego Różyckiego i po zadaniu mu kilku ciosów,** oddał z rewolweru dwa strzały. Na szczęście **wbiegł artysta Znicz, który podbił rękę p. Jezierskiego,** skutkiem czego strzały chybiły.

Jezierski uchodził za pierwszorzędnego oficera linjowego. Odznaczony był orderem „Virtuti Militari“ i szeregiem innych wyróżnień bojowych. Ze swą obecną małżonką **pobrał się mniej więcej przed rokiem.** Nastąpiło to w takich okolicznościach. P. Romana Jezierska była poważnie chora. Stan jej był bardzo groźny, a lekarze zadecydowali poddanie jej operacji. Nie wiedząc, czy operacja się uda, młoda kobieta postanowiła na łożu szpitalnem połączyć się węzłami małżeńskiemi z ukochanym człowiekiem. Współżycie młodych małżonków **nie zdradzało żadnych nieporozumień.** W ostatnim tygodniu por. Jezierski **zaczął otrzymywać anonimowe listy i telefony,** które prawdopodobnie spokojnego i zrównoważonego człowieka doprowadziły do wczorajszego wybuchu.

W kołach teatralnych twierdzą, że stosunek wzajemny p. Jezierskiej i p. Różyckiego nie przekraczał granic normalnych stosunków koleżeńskich i nie dawał powodów do jakichś posądzeń. Przedstawienie odbyło się w środę zupełnie normalnie. Widownia nawet nie domyślała się, w jakim nastroju grają jej ulubieńcy. Noc po zajściu p. Jezierska spędziła w mieszkaniu swego wujostwa. P. Jezierskiego po spisaniu protokółu w komisarjacie policji, skierowano do urzędu śledczego.

——oo——

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). **W najbliższym czasie będzie ogłoszona nowa lista 50 notarjuszy na terenie województw Małopolski Wschodniej.**

Berlin, (PAT). Sąd karny w Poczdamie skazał wczoraj 32 letniego przestępcę seksualnego Hansa Gericka na 3 lata ciężkiego więzienia oraz na kastrację.

Po zamknięciu kroniki

Uroczystość w Kole Mieszczańskiem.

Koło Mieszczańskie w Krakowie urządza 29 bm. obchód 20-rocznicy umundurowania przez mieszczan krakowskich pierwszego oddziału drużyn sokolich, które następnie wyruszyły na wojnę w r. 1914. Koło mieszczańskie ufundowało wówczas mundury i kompletny rynsztunek dla kilkuset legjonistów. Z okazji tej rocznicy na gmachu, w którym mieści się Koło Mieszczańskie, wmurowana będzie tablica pamiątkowa.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 24 stycznia 1934 r.

OGŁOSZENIE.

Znak: 4.05

Przedmiot: wykazy stanów zatrudnienia i o płaty na rzecz Ubezpieczeń Społecznych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie podaje do wiadomości pracodawców, zatrudniających powyżej 3-ch pracowników (od 4-ch wzwyż), że Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie, jej Oddział w Olkuszu i jej Ośrodki lecznicze w Krakowie dz. XXII Podgórze — Plac Serkowskiego 10, Miechowie, Skawinie i Wieliczce, jak i sklepy kolportujące druki Ubezpieczalni, posiadają już na składzie wykazy stanu zatrudnienia oraz deklaracje potrzebne do obliczania składek, przypadających za pracowników umysłowych i fizycznych na wszystkie rodzaje ubezpieczeń społecznych.

Wykazy stanu zatrudnienia należy sporządzać na formularzach wzór Nr. 2 i 2-a, deklaracje zaś na formularzach wzór 4 i 4-a.

Na odmienny sposób sporządzania wykazów stanu zatrudnienia (formularz wzór Nr. 3 i 3-a) zezwolić może, na uzasadnioną prośbę, Ubezpieczalnia Społeczna, przyczem wyjaśnia się, że przedkładanie deklaracyj i w tym wypadku jest również konieczne.

W przedkładanych deklaracjach na miesiąc styczeń br. składki na ubezpieczenie wypadkowe obliczy Ubezpieczalnia Społeczna we własnym zakresie, na przyszłość natomiast pracodawcy zastosują do obliczenia na ubezpieczenie wypadkowe wysokość stopy procentowej, jaka będzie wyszczególniona na zwróconej im deklaracji za miesiąc styczeń br. względnie w wydanych osobno orzeczeniach o obowiązku ubezpieczenia od wypadków.

Pracodawcom, zatrudniającym do 3-ch pracowników włącznie, wymiar składek dokonany będzie przez Ubezpieczalnię Społeczną, względnie jej Oddział, nakazem płatniczym w trybie dotychczasowym.

Cena formularzy:

wzór Nr. 2 i 3 po 3 grosze za szt.
wzór Nr. 2a i 3a po 2 grosze za szt.
wzór Nr. 4 i 4a po 1 groszu za szt.

Wypełnione, według pouczenia wydanego przez Izbę Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, formularze wraz z dwoma równobrzmiącemi deklaracjami należy wnosić z obszaru miasta Krakowa i powiatu krakowskiego do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, z obszaru powiatu olkuskiego i miechowskiego do Oddziału Ubezpieczalni w Olkuszu, **najpóźniej** do dnia 10-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Równocześnie po myśli § 36 Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. grudnia 1933. r. Dz. U. Rz. P. Nr. 103 poz. 818 Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie **wzywa** pracodawców, by przy składaniu deklaracji i wykazów stanu zatrudnienia wpłacali za wszystkie rodzaje ubezpieczeń zadeklarowane kwoty, a to:

a) wszyscy pracodawcy, zamieszkali na obszarze miasta Krakowa i powiatu krakowskiego do kasy Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, ul. Batorego L. 3, względnie składki (z wyjątkiem opłat na rzecz Funduszu Pracy) na konto czekowe P. K. O. Nr. 400.270, opłaty na Fundusz Pracy na konto czekowe P. K. O. Nr. 414.160.

b) wszyscy pracodawcy, zamieszkali na obszarze powiatu miechowskiego i olkuskiego do kasy Oddziału Ubezpieczalni Społecznej w Olkuszu lub Ośrodka leczniczego w Miechowie, względnie składki (z wyjątkiem opłat na rzecz Funduszu Pracy) na konto czekowe P. K. O. Nr. 414.494, opłaty na Fundusz Pracy na konto czekowe P. K. O. Nr. 414.499.

Inkasenci Ubezpieczalni będą **nadal** inkasować należytości od tych pracodawców, dla których Ubezpieczalnia Społeczna będzie wymierzać składki nakazem płatniczym a również będą uprawnieni pobierać należytości u pracodawców obowiązanych do deklarowania składek.

Ponieważ wymagane deklaracje obejmują i obliczenia na Fundusz Pracy, odpada przedkładanie dotychczasowych obowiązujących deklaracyj na Fundusz Pracy wraz ze szczegółowemi danemi.

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie nadmienia, **iż na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27/XII. 1933 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 102 poz. 789, opartego na postanowieniach art. 223 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, pracodawcy ponoszą w całości składki za ubezpieczenie** chorobowe i emerytalne robotników za tych ubezpieczonych, których rzeczywisty zarobek dzienny **nie przekracza 2 zł. dziennie.**

Tak samo pracodawca ponosi całość składek w zakresie **ubezpieczenia** od wypadków za zatrudnionych **u siebie ubezpieczonych** na zasadzie art. 221 **ustawy o ubezpieczeniu** społecznem.

Pracodawca, zatrudniający powyżej 3-ch osób, który nie złoży **deklaracji** i wykazów zatrudnienia do **10-go każdego miesiąca za** miesiąc ubiegły i **nie wpłaci należnych kwot**, naraża się na rygory przewidziane w § 27 Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. grudnia 1933. r. Dz. U. Rz. P. Nr. 103 poz. 818, względnie na **odpowiedzialność karną** z art. 269 i 272, a nawet **w razie podania** nieprawdziwych szczegółów z art. 270 ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Wreszcie Ubezpieczalnia **Społeczna w Krakowie podkreśla**, że w myśl § 37 **powyżej przytoczonego** rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej obowiązek opłaty składek **w zakreślonym terminie jest niezależny od ustalenia ich** wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną, **od** jej wezwania płatniczego lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń.

DYREKTOR
(—) Dr ZDZISŁAW KOLKIEWICZ.

JÓZEF BIRKENMAJER. 44

Zawalony tunel.

Szczyty same długo jaśniały i ogniły się płomieniem dawno już za widnokręgiem ukrytego słońca, niby lampy oświecające zacichłą sypialną komnatę. Tu i ówdzie w oknach widniały ogniki, podobne raczej światełkom wśród moczarów, bo przesiane przez mgłę wysuwającą się nieznacznie z wąwozów. Drugi korowód mgieł, bezkształtnych jeszcze i perłowo poświecających ciągnął na spotkanie tamtym, od strony jeziora — tak, iż zdawało się, że w sam raz koło nas, na linji kolejowej, nastąpi walne ich starcie — starcie ostatków różowego dnia z podjazdami zimnej i niwelującej wszystko nocy. Na zachodnim krańcu widnokręgu, tam właśnie, gdzie niebo stykało się z wodą, oba błękity słały sobie ostatni pocałunek rumianemi usty — ale już stygła rumianość zórz, siniała, przechodziła zwolna w barwę fioletową, modro-popielatą i żółtawą, aż wreszcie cały przestwór Bajkału stał się niemal jednolitem szarawem tłem, na którem coraz to czarniejszemi sylwetami rysowały się to jakieś skały pobrzeżne, to niektóre budynki, to wielka bania zbiornika naftowego, to długa kamienna grobla i wysterczające poza nią cztery potężne kominy „lodokołu“ (łamacza lodów). Zwolna i to wszystko zacierało się, traciło swą wyrazistość, rozpływało się w masie wody zmętniałej. Najdłużej kształt swój i postawę zachowała widniejąca poza groblą morska latarnia, na której jakoś nie myślano narazie zapalać światła. Rozbłysło ono dopiero wtedy, gdy na zupełnie już zciemniałem niebie pojawił się rogaty księżyc, w bladej cichości swej do upiora podobny.

Może się nam zresztą tak tylko zdawało; w takim razie winę za to urojenie ponosił Kocourek, który w miarę zwiększania się ciemności stawał się coraz rozmowniejszy, a rozmowę wiódł oczywiście na temat, który z racji swego fachu znał najlepiej: na temat grobów i cmentarzy. Blajda przysunął się do niego jak mógł najbliżej i przerwawszy swoje pizzicato, wsłuchiwał się pilnie w słowa sąsiada, czasami tylko zapytując nieśmiało o wyjaśnienie jakiego mniej zrozumiałego czeskiego wyrazu. I myśmy też rzadko przerywali opowiadającemu, jakby nas odrętwił czy urokiem opętał ten wydobywający się z niewidnej już głębi wagonu głos stargany, zgrzytliwy i skrzeczący, powtarzający najczęściej słowo „mrtvola“ — napewno efektowniejsze od poczciwie brzmiącego polskiego „nieboszczyka“, którego było synonimem.

Czarno już było całkiem w wagonie i tylko długa faja Kunika pełgała od czasu do czasu jaskrawym, ale jakby flegmatycznym, niedbałym odbłyskiem — — a Kocourek opowiadał wciąż i opowiadał o jakimś nieboszczyku, który obudził się z letargu w trumnie, na szczęście niezakrytej jeszcze, ale już ustawionej w kostnicy, wobec czego wylazł z owego niewygodnego łoża, wygramolił się przez okno na dwór i udał się do swojego domu... gdy tam począł dobijać się do drzwi, domowi ujrzawszy jego twarz, wzięli go za upiora i zatarasowali w śmiertelnym strachu wszystkie wejścia... nieborak byłby marzł przez noc bez płaszcza na dworze, gdyby nie policja, która widząc czynioną przezeń próbę włamania się do własnego domu (niedawno zresztą zakupionego), wzięła go za opryszka i zaciągnęła w kajdankach do więzienia, zwłaszcza, że nie miał czem się legitymować... bo podawanie się za zmarłego niedawno obywatela wzięto oczywiście za oszustwo i drwiny z wszystkowiedzącej policji...

Być może, że anegdota ta, opowiedziana przez kogo innego, mogłaby raczej ubawić słuchaczy niż ich przejąć zgrozą. W każdym razie przez cały czas Kocourkowego opowiadania nikt nie zaśmiał się ani na chwilę. Nie wiem jednakże, jaki koniec — tragiczny czy komiczny — miało owo zdarzenie, bo właśnie gdy owego przebudzeńca prowadziła policja do kozy, mnie począł w swe więzy zakuwać przemożny sen, któremu nawet zresztą nie starałem się opierać. Przez długi czas dochodziły mnie jeszcze zgrzytliwe, ponure i monotonne słowa Kocourka, ale nie rozumiałem już ich treści, nawet nie rozróżniałem dźwięków. Zdawało mi się, że mnie złożono do ogromnej trumny, którą jakaś dziwna policja, z Wańka i Fominem na czele, kazała szczelnie zaryglować...

— Zaraz ruszamy! — słyszałem wyraźny głos Fomina.

Jakoż po chwili na gwizdek dany przez policję ktoś podniósł trumnę i począł ją nieść zrazu powoli i ostrożnie, potem coraz prędzej i prędzej, uciekać z nią w przestrzeń daleką — da-le-ką... da-le-ką.. da-le-ką...

Stacją, na której w nocy ostatecznie zatrzymał się nasz pociąg, było Murino. Zbudzono nas na wiele godzin przed świtem, rozdano pomiędzy wszystkich suchary, konserwy, kilofy, łopaty, topory i kazano gotować się do drogi. Jakoż wkrótce ruszyliśmy, zostawiając tylko po jednym dyżurnym w każdym wagonie. Zaraz za stacją weszliśmy w las — zrazu brzozowy, potem w miarę naszego posuwania się pod górę coraz to gęściej przetykany cedrami. Trzymając się dość blisko jeden drugiego, by się nie pogubić w gęstwinie i w szarym półmroku, przełaziliśmy raz po razu przez oślizgłe tramy zwalonych olbrzymów drzewnych, do których sąsiedztwa nawet nie dobierała się nigdy ludzka siekiera, to znów brnęliśmy przez płytkie błotniste kałuże, z których bił stęchły odór, mieszający się w powietrzu z tą nieporównaną, przecudną, rzeźwiącą i niemal radującą człowieka wonią, jaką rozsiewa wokoło siebie strzelisty cedr nadbajkalski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holcksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Foska.